Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, wtorek 13 grudnia 1932 Nr. 338

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Niemcy wracają na konferencję rozbrojeniową!

Genewa, 11. 12. (K) Trwająca od kilku dni konferencja 5 mocarstw została dziś w południe zakończona pomyślnie. Reprezentanci 5 mocarstw podpisali układ, na mocy którego Niemcy zobowiązują się wrócić na konferencję rozbrojeniową. Przy końcu dzisiejszego posiedzenia przewodniczący konferencji MacDonald zaprosił prezydenta konferencji rozbrojeniowej Hendersona, któremu wręczył tekst układu. Po konferencji wydał MacDonald śniadanie, w którem wzięli udział wszyscy członkowie konferencji 5 mocarstw.

TREŚĆ UKŁADU

Genewa, 11. 12. (K) Zawarty dziś w południe układ zredagowany jest w trzech językach: francuskim, angielskim i niemieckim. Treść jego jest następująca:

1) Rządy zjednoczonego królestwa Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch oświadczają, że jedną z zasad, którą ma się kierować konferencja jest przyznanie Niemcom i innym przez traktaty rozbrojonym państwom — równouprawnienia w ramach systemu zapewniającego wszystkim państwom bezpieczeństwo i że ta zasada ma być ucieleśniona w przyszłej konwencji, jaka uchwalona zostanie przez konferencję rozbrojeniową.

2) Na podstawie tej deklaracji zobowiązały się Niemcy do współpracy na konferencji rozbrojeniowej.

3) Rządy zjednoczonego królestwa Wielkiej Brytanji, Francji, Niemiec i Włoch zobowiązują się wspólnie ze wszystkiemi innemi państwami europejskiemi jeszcze raz uroczyście zapewnić, że istniejących lub przyszłych zatargów między kontrahentami nie będą rozwiązywać gwałtem. Oświadczenie to nie może jednak uprzedzać bliższych rozważań kwestji bezpieczeństwa.

4) Rządy zjednoczone królestwa Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Niemiec i Włoch oświadczają, że zdecydowane są wspólnie z innemi rządami reprezentowanemi na konferencji rozbrojeniowej działać w tym kieruku, aby niezwłocznie opracowany został układ, prowadzący do istotnego obniżenia i ograniczenia zbrojeń i przewidujący przyszłą rewizję układu, celem doprowadzenia do dalszej redukcji zbrojeń.

Układ podpisany jest przez MacDonalda jako przewoniczącego, Normana Davisa, sir John Simona, Paul Boncoura, v. Neuratha i Aloisiego.

* * *

Genewa, 11. 12. (K) MacDonald, Paul Boncour i v. Neurath opuścili dziś wieczór Genewę.

ZWYCIĘSTWO NIEMIEC?

Berlin. 11. 12. (Sch) Berlińskie koła polityczne oceniają zawarty dziś w Genewie układ, jako sukces polityki niemieckiej. Podkreślają, iż układ ten przyznaje Niemcom pełne równouprawnienie, a pozatem pozostawiają im swobodę ponownego opuszczenia konferencji rozbrojeniowej, gdyby zasada równouprawnienia była im zaprzeczana. Zauważają dalej, że układ nie daje gwarancji, aby przy jego realizacji nie powstały nowe trudności. Ale wtedy Niemcy znalazłyby się w sytuacji korzystnej, gdyż mogłyby stwierdzić jawne naruszenie zawartego układu, a w razie rozbicia konferencji rozbrojeniowej, przyznane Niemcom prawa nie mogłyby już być cofnięte.

Doniosłe oświadczenie Sokołowa i Arlosorowa

Jerozolima (ŻAT) Egzekutywa Agencji Żydowskiej zwołała konferencję prasową, na której wyjaśnione zostało stanowisko egzekutywy w kwestji projektu utworzenia w Palestynie Rady ustawodawczej. Przemówienia wygłosili Nahum Sokołów i dr. Chaim Arlosorow. Obaj mówcy kategorycznie zaprzeczyli pogłoskom, rozsiewanym w pewnych kołach, jakoby egzekutywa Agencji Żydowskiej miało rzekomo wyrazić zgodę na projekt zwołania Rady ustawodawczej. Agencja Żydowska kategorycznie sprzeciwia się temu projektowi na żadne kompromisy w tej kwestji nie zgodzi się. Żydzi, zaznaczyli mowcy, tak długo nie mogą się zgodzić na projektowaną Radę ustawodawczą, jak długo brak silnej podstawy porozumienia między Żydami, Arabami i Anglikami.

Z Palestyny wyjedzie Weizmann do Ameryki

Nowy York, (ŻAT) Louis Lipsky, prezes kampanji palestyńskiej w Stanach Zjednoczonych, zakomunikował prasie, że wkrótce przybędzie do Ameryki dr. Chaim Weizmann celem wzięcia udziału w tegorocznej akcji na rzecz funduszów palestyńskich. Przypuszczalnie dr. Weizmann przybędzie do Ameryki z Palestyny, dokąd udaje się w końcu bm.

Podróż lorda Melchetta do Polski

Londyn (ŻAT) W dniu 22 bm. lord Melchett udaje się w podróż do Niemiec, Polski, Rumunji i Bułgarji, w których to krajach zapozna się z działalnością związków Makkabi. W Polsce lord Melchett będzie obecny również na Zimowych Igrzyskach Sportowych Makkabi w Zakopanem (od 2. do 5 lutego n. r.), nad któremi objął on, jak wiadomo, protektorat. W podróży lordowi Melchettowi towarzyć będzie prezydent Światowego związku Makkabi dr. Lelewer.

Studenci Żydzi, Polacy i Ukraińcy przeciw ekscesom

Padwa (ŻAT) Grupa studentów (Żydów, Polaków i Ukraińców) studjujących w Padwie, odbyła w związku z wypadkami lwowskiemi zebranie, na którem uchwalono wyrazić solidarność z akademikami żydowskimi w Polsce i zaprotestować przeciwko wydarzeniom, które wywołane zostały przez studentów endeckich.

ECHA TRAGICZNEJ AWANTURY NOCNEJ WE LWOWIE

Półoficjalna lwowska ajencja „Wschód" donosi: Dochodzenia prokuratorskie w sprawie zabójstwa studenta śp. Grotkowskiego prowadzone są w dalszym ciągu i znajdują się na ukończeniu. Przed kilku dniami pojawiła się pogłoska, jakoby oprócz aresztowanych 4 uczestników zbrodni przy ul. Szajnochy, miał istnieć piąty uczestnik zbrodni, przyczem nawet podawano, że jest on właściwym sprawcą zabójstwa.

Agencja „Wschód" dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej, że pogłoski te całkowicie są nieprawdziwe. Dotychczasowe dochodzenia stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że uczestników awantury i zbrodni przy ul. Szajnochy było czterech i zostali oni aresztowani.

ECHA EKSCESÓW ANTYŻYDOWSKICH W POZNAŃSKIEM

Z Poznania donoszą: Przed sądem okr. w Poznaniu rozpoczęła się rozprawa przeciw 28 oskarżonym o inspirowanie zajść antyżydowskich w Kórniku, jakie miały miejsce dnia 24 marca bieżącego roku.

Ekscesy te zakończyły się pobiciem posterunkowych w chwili, gdy ci chcieli aresztować oskarżonego Józwiaka.

Sąd przesłuchał w tej sprawie kilkudziesięciu świadków, poczem przed zakończeniem postępowania dowodowego prokurator w stosunku do 18 oskarżonych postawił wniosek o umorzenie, ponieważ nie było widoków aby wyrok skazujący był wyższy, aniżeli 6 miesięcy więzienia. Z dobrodziejstwa tego nie skorzystało 9-ciu, którzy domagali się wyroku. Za zgodą stron, sąd umorzył sprawę przeciwko tym 9-ciu, którzy na umorzenie się zgodzili. Przeciw innym wszystkim rozprawa toczy się w dalszym ciągu.

LISTY GENEWSKIE

Tragiczny konflikt

(Od naszego korespondenta)

Genewa, 7 grudnia

W małej sali budynku Konferencji Rozbrojeniowej odbywa się skromnie, bez pompy nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów, rozpatrujące — po raz pierwszy w historji Ligi — na podstawie art. 15 Paktu, tj. „artykułu wojennego“ konflikt mandżurski. Przewodniczący tego Zgromadzenia, b. belgijski minister spraw zagranicznych, sędziwy Hymans, jest jednym z nielicznych, jeszcze przy życiu pozostałych współtwórców Paktu Ligi. W obecnem nadzwyczajnem Zgromadzeniu bierze udział prócz niego tylko jeden jeszcze członek komisji, która podczas Konferencji Pokojowej, w roku 1919, opracowywała Pakt. Jest nim delegat Chin Wellington Koo. Wielokrotny chiński minister spraw zagranicznych i ambasador (obecnie w Paryżu) wygląda mimo przekroczonej pięćdziesiątki, jak młody subjekcik zainstalowanego w Europie sklepu z antykami, perłami i innemi chińskiemi ciekawostkami. Człowieczek mały, chudziutki, ubrany w staromodnie skrojone garnitury, ściskający swoją szyję w olbrzymie sztywne kołnierzyki rodzaju „Vatermörder“ i kobieco małe stopy w dawno zapomniane, na guziczki zapinane buciki, jest jednym z najzdolniejszych i najinteligentniejszych dyplomatów świata. Te niepozorny wygląd uratował mu raz życie: ścigany w roku 1926 przez swoich wrogów politycznych, nastających na jego życie, schronił się minister spraw zagranicznych do doradcy prawnego swojego rządu, Amerykanina, który przebrał go na swojego służącego. W tym ubiorze nie poznał nikt z Chińczyków popularnego i słynnego rodaka. Podczas Zgromadzenia oddał pierwsze skrzypce swojemu koledze, posłowi Yenowi, który broni już od roku z wielką maestrją sprawy chińskiej na forum Ligi. Yen jest człowiekiem szczerym i impulsywnym, świetnym mówcą, który wyrósł w swojej wzniosłej i tragicznej roli Kassandry Ligi Narodów, na męża stanu o prawdziwie wielkich rozmiarach. Koo, jako dyplomata pracuje w kulisach. Yen apeluje niezmużenie do serca i do rozumu Zgromadzenia i opinji publicznej świata.

Ale Chiny, liczebnie najludniejsze państwo świata, są w konflikcie mandżurskim tylko przedmiotem. Podmiotami natomiast są Japonja, Liga Narodów, Rosja Sowiecka i Stany Zjednoczone A. P. W Genewie, na widocznem forum, stoją jednak naprzeciw siebie tylko — Japonja i Liga Narodów. Przedstawiciele Rosji i Stanów Zjednoczonych, obecni w Genewie z racji rozmów rozbrojeniowych, przysłuchują się debatom Zgromadzenia jako zupełnie prywatni „ciekawi przybysze z dalekich krajów“. W szarym kąciku sali, będącym zaimprowizowaną lożą dyplomatyczną dostrzec można od czasu do czasu głowę sowieckiego delegata Borysa Steina i amerykańskiego delegata Normana Davisa...

Na czele delegacji japońskiej stoi p. Matsuoka, członek japońskiej Izby Gmin i wiceprezes zarządu południowo-mandżurskich kolei. Mały krępy, czarny i lśniący jakby ze smoły wyciągnięty, żywy energiczny, brutalnie szczery, a przytem grzeczny, rycerski i obdarzony, jak na Japończyka, niezwykłą, całkiem swoistą swada. Zna dobrze Europę i Amerykę, ale z Ligą Narodów się przedtem osobiście nigdy nie zetknął. Najlepiej zna bezsprzecznie Japonję i... Mandżurję. W wywiadzie udzielonym pewnemu dziennikarzowi niemieckiemu powiedział m. in.: „Szkoda, że Europa ma tak mało zrozumienia dla umysłowości japońskiej. Psychologja Samurajów, starej wojowniczej szlachty japońskiej, w niczem się nie zmieniła. Nie można skłonić Samuraja do ustępstw zapomocą groźby. Wszelka groźba pozostaje na Samuraju bez wrażenia... Nienawidzę dyplomacji chciałbym zawsze wypowiedzieć szczerze co myślę. Uznam za błędne chętnie nawet to, coby mogło szkodzić interesom Japonji, jeżeli będę przekonany, że jest istotnie błędnem. Nie naśladuję taktyki Zachodu. Moja taktyka podyktowana jest przez nakazy umysłowości prawdziwie japońskiej. Jestem zdecydowany kroczyć własną drogą, drogą japońską, i bronić sprawy, którą w głębi mojego serca uważam za absolutnie słuszną. Sprawa Mandżurji jest dla mojego narodu kwestją życia i śmierci. Wierzymy w sprawiedliwość naszej sprawy. Tylko Bóg może nas sądzić. Stoimy przed Bogiem i nie boimy się nikogo, prócz Boga“.

Dziwnie brzmią te słowa rzekomo realistycznego Japończyka, rzucone brutalnie w oblicze rzekomo „doktrynerskiej“ Ligi Narodów. Uwydatniają one najlepiej cały tragizm konfliktu między Japonją a Ligą Narodów. Obecni przywódcy nieszczęśliwego narodu japońskiego — nieszczęśliwym bowiem jest naród, który ma takich przywódców — uważają zawładnięcie Mandżurją za kwestję „życia i śmierci narodu japońskiego“. W rzeczywistości sprawa ta jest w znacznie silniejszej mierze kwestją życia i śmierci obecnych przywódców Japonji oraz — Ligi Narodów. Biada bowiem obecnym przywódcom narodu japońskiego, kiedy naród ten doświadczy katastrofalnych skutków, jakie ściągnie nań prędzej, czy później imperjalistyczna awantura p. Matsuoków i innych! Biada Lidze Narodów dziś już ledwo żyjącej, kiedy kosztem klęski prawa i sprawiedliwości dopomoże „duchowi Samurajów“ do bodaj pozornego i w każdym razie krótkotrwałego triumfu! Ten „duch“ nie jest Europie taki obcy, jak to sądzi p. Matsuoka. Nie potrzebujemy sięgać zbyt daleko w historję naszego kontynentu by przypomnieć sobie (i porównać z tem, co mówi p. Matsuoka), słowa słynnego i niebezpiecznego megalomana, który wraz z swoją kliką pogrążył swój i wszystkie inne narody świata w katastrofę trwającą jeszcze dotychczas: „Wir Deutsche fürchten nur Gott und sonst nichts auf dieser Welt“.

M. KAHANY

Hilel Złatopolski

Paryż, 11. 12. ŻAT. Dziś zmarł tu bł. p. Hilel Złatopolski wskutek rany, odniesionej podczas onegdajszego zamachu, dokonanego na niego przez dyrektora cukrowni Levoula, na tle konfliktu osobistego. Błp. Złatopolski był właścicielem cukrowni, a zabójca był u niego zatrudniony. Levoul po zbrodni popełnił zamach samobójczy.

Hilel Złatopolski, urodzony w roku 1870 na Ukrainie, należał do najstarszych i najbardziej oddanych sjonizmowi przywódców naszego ruchu. Od zarania sjonizmu politycznego stał Hilel Złatopolski w pierwszym szeregu ofiarnych pracowników, rozwijając równocześnie rozległą działalność kulturalną, społeczną i publicystyczną. W roku 1898 rozpoczął współpracę w pismach hebrajskich, m. in. w „Hacefirze“ i był prawdziwym mecenasem literatury hebrajskiej, wydając liczne czasopisma hebrajskie i łożąc miljonowe sumy na wydawnictwa hebrajskie i inne cele żydowskie. Był on założycielem Tarbutu w Rosji. Był delegatem na pierwszy kongres sjonistyczny i szereg dalszych kongresów. Z zawodu był przemysłowcem i posiadał liczne cukrownie na Ukrainie.

Podczas i po wojnie żył w Paryżu, rozwijając nadal ożywioną działalność sjonistyczną i współpracując z prez. Sokołowem około uzyskania dla sjonizmu poparcia mocarstw sprzymierzonych.

Tragicznie zmarły przywódca był teściem Wł. Żabotyńskiego, z którym pod względem politycznym pozostawał w jaskrawej rozbieżności.

Cześć Jego Pamięci!

Mizrachi przechodzi do opozycji?

Nowy York (ŻAT) W Buffallo odbył się doroczny zjazd Mizrachi w Stanach Zjednoczonych. Obszerny referat polityczny wygłosił rab. Meir Berlin, który wysunął żądanie otwarcia bram Palestyny dla nieograniczonej imigracji żydowskiej. Rab. Fischman, prezes egzekutywy Mizrachi oświadczył, że pp. Emanuel Newman i Farbstein są systematycznie majoryzowani w sprawie żądań, dotyczących imigracji stanu średniego zarówno odnośnie do kwestji certyfikatów jak i kwestji budżetowej. Obecne zawieszenie broni jest jedynie chwilowe, zaś ostateczną decyzję będzie musiał powziąć najbliższy kongres sjonistyczny.

Perspektywy Żydów pod reg'me'm Schleichera

Berlin (ŻAT) Prasa demokratyczna stwierdza, że nowy Reichstag wywiera naogół bardziej zadowalające wrażenie, niż poprzedni. Hitlerowcy zachowują się też mniej bezczelnie.

W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej niektórzy politycy żydowscy ostrzegali jednak przed przesadnym optymizmem, podkreślając, że b. wyborcy hitlerowscy nie stali się odrazu filosemitami, zaś proces wypierania Żydów z życia publicznego trwa dalej. Równocześnie jednak mocne rządy Schleichera otwierają spokojniejsze perspektywy.

Także Francja płaci!

Paryż, 11. 12. Rada ministrów uchwaliła jednomyślnie zapłacić Ameryce ratę w kwocie 19 milj. 800 tys. dolarów, płatną 15 bm., z zastrzeżeniem wysunięcia warunków, uchwalonych przez komisje parlamentarne

Paryż, 11. 12. PAT. Prof. Piccard w poniedziałek wsiada na okręt, udający się do Ameryki. Znakomity uczony belgijski jedzie do Ameryki w celu kontynuowania swoich badań nad stratosferą.

Tam, gdzie szalał tajfun



Na zdjęciu jedna z dzielnic Tokio, gdzie — jak donieśliśmy — szalał ostatnio straszliwy tajfun. Fale morskie zalały kilka dzielnic miasta.

Informator gospodarczy

P. S. GOLDBERGER, TARNÓW: Zwaloryzowana kwota ta wynosi 417 zł. Prosimy jednak w przyszłości pytania formułować dokładnie, albowiem nie prowadzimy ewidencji już załatwionych pytań.

„SYMPATYK 30" KATOWICE: Sąd Najwyższy, wyrokiem Izby II. (s. 3) z dn. 26. II. 1932. II. 3 k. 1314/31 ustalił, że drogerje (składy apteczne), prowadzone w miejscowościach I. i II. klasy (jeżeli nie są handlami hurtowemi) są obowiązane wykupywać świadectwa przemysłowe II. kategorji, niezależnie od ilości i jakości sprzedawanych środków leczniczych.

„ZRUJNOWANY": Handlem hurtowym jest sprzedaż przeważnie w większych ilościach (partjami) towarów głównie kupcom i przemysłowcom, nabywającym towar w celach handlowych i przemysłowych.

„CIEKAWY 25": 1) Dotychczas nie ukazało się rozporządzenie o ulgach dla spółdzielni przy scalonym podatku przemysłowym od cukru. 2) Zależnie od porozumienia z dostawcą.

„G. W. I.": 1) Wystarczy spisanie inwentarza raz w roku. 2) Nie musi Pan prowadzić księgi towarowej. 3) Może Pan zaprowadzić księgi uproszczone w myśl par. 3 i 4 rozp. Min. Skarbu z dn. 13. IV. br. Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 412, które posiadają moc dowodową dla władz skarbowych narówni z prawidłowemi księgami handlowemi. Zwracamy jednak Panu uwagę, że III. kategorji nie musi prowadzić ani prawidłowych ani uproszczonych ksiąg handl.

„WDZIĘCZNY ABONENT. KIELCE": Najnowsze orzeczenie N. T. A. z dn. 16. XI. 1932 r. L. rej. 4350/31 postanawia, że brak księgi magazynowej nie uzasadnia sam przez się uznania ksiąg handlowych za nieprawidłowe. Może Pan wnieść odwołanie do Komisji Odwoławczej z powołaniem się na wymienione orzeczenie.

„INTERESOWANY": 1) Zaległości podatkowe nie mają nic wspólnego z dopuszczalnemi rozmiarami sprzedaży. 2) Do 15 grudnia br. może Pan uzyskać zezwolenie na prowadzenie samoistnego warsztatu rzemieślniczego, o ile Pan przedłoży zaświadczenie gminy, że Pan pracował u samodzielnego majstra przez najmniej 5 lat. Zaświadczenie takie należy złożyć w Magistracie wraz z podaniem. 3) Informacyj udzieli Izba Przemysłowo- Handlowa.

„ARCHITEKT" BIELSKO: Obrotu mógł Pan nie mieć, ale zeznanie o obrocie winien Pan złożyć w myśl art. 52 ust. o pod. przemysł. Na takiem stanowisku stanął ostatnio Sąd Najwyższy.

„EMES" PRZEMYŚL: 1) Mając II. kategorję musi Pan prowadzić prawidłowe księgi handl. Pół proc. dostanie Pan tylko od obrotów hurtowych, wykazanych prawidłowemi księgami. natomiast od detalu otrzyma Pan tylko półtora proc. względnie 1 proc. od artykułów pierwszej potrzeby. Stawki takie będą Panu przyznane tylko od obrotów, wykazanych prawidłowemi księgami handl. 2) O ile odbiorca żąda rachunku, to musi go Pan ostemplować. 3) Księgi handlowe nie muszą być stemplowane, ale winny być parafowane przez władze skarbowe.

„CZYTELNICZKA" CHRZANÓW: Nie wiemy, czy lex Zoll przyda się Pani w tym wypadku, albowiem w myśl par. 36 przerachowanie zobowiązań nie może podkopać egzystencji gospodarczej dłużnika i tym argumentem może się osoba ta bronić.

P. S. HIRSCHFELDÓWNA, PRZEMYŚL: 1) W analogicznej sprawie wydał N. T. A. wyrok, stanowiący zasadę prawną (L. rej. 4585/30 z dn. 13. V. 1932 r.), ustalając, że niewysłanie w terminie nakazu płatniczego nie pociąga za sobą zwolnienia od podatku od lokali. 2) W myśl par. 5 austr. z dn. 18. III. 1878 r. prawo państwa do poboru zapadłych danin przedawnia się po upływie lat sześciu, ale niestety państwo wogóle się do tego nie stosuje.

„ISTE" GRYBÓW: 1) Stawkę 2 proc. 2) 0,75 proc. przy detalu, pół proc. od hurtu.

„MONELI" RZESZÓW: 1) Podlega amnestji z urzędu. 2) Nie został umorzony.

„S. M. 1932" JASŁO: O ile polituruje Pan te meble, to nadaje im Pan temsamem cechę towaru wytworniejszego.

„ZAKŁAD O 1000 DOL.", KRAKÓW: 1) Jedynie firma C jest obowiązana do płacenia i to tylko podatku dochodowego. 2) Żadne takie powody nie mogą zaistnieć. 3) Eksport może mieć wpływ w najlepszym wypadku tylko na podatek obrotowy, ale nie na podatek dochodowy. Zresztą nie zachodzi tu wypadek eksportu z Polski.

„X. X. BOCHNIA": 1) Może Pan, ale należy prowadzić osobne konta dla każdego przedsiębiorstwa. 2) Tylko stawkę 1 proc. 3) Należy wpisać osobno rachunki za skóry i osobno wynagrodzenie za pracę.

„POKRZYWDZONY 10" KRAKÓW: 1) Naszem zdaniem posiada moc oficjalnego wypowiedzenia. 2) O ile Pan w ciągu roku nie skorzystał z urlopu, a był Pan do tego uprawniony, przysługuje Panu prawo do urlopu, o ile się Pan w terminie upomni. 3) 40 proc. przeciętnej płacy z ostatnich 12 miesięcy składkowych. 4) Tak. o ile nie zalega Pan więcej. jak z jedną ratą czynszu.

„ARBOR" GRYBÓW: 1) Poza urgensami nic nie pomoże. O ile Pan ma wyrok N. T. A. nie może Pan ponownie skarżyć. O ile władza skarbowa nie zwróci Panu w ciągu 60-ciu dni od daty przedłożenia odnośnych kwitów przysługującej Panu kwoty. może Pan wnieść o egzekucję przeciw Izbie Skarbowej 2) Hurt pół proc, detal półtora proc.

„STAŁY CZYTELNIK" RZESZÓW: Zdanie to znaczy, że od ostatniego nakazu płatniczego, upomnienia. egzekucyj innych czynności, przedsięwziętych przez władzę skarbową.

„HURTOWNIK" KRAKÓW: Kupcy II. kategorji, za wyjątkiem zakładów handlowych, sprzedających towary wytworne, muszą prowadzić prawidłowe księgi handlowe, bez względu na to, czy są rejestrowane, czy też nie.

P. I. LIEBENSHEIMER, DĘBICA: Konwencja w sprawie polis austrjackich nie została jeszcze ratyfikowana, tak, że sprawa ta nie jest jeszcze aktualna. Prosimy kart opłaconych nie dołączać, albowiem informacyj udzielamy wyłącznie na łamach naszego pisma.

„STAŁY CZYTELNIK", KRAKÓW: O ile nie dostał Pan ani nakazu zapłaty, ani też usterki, to może Pan jedynie stwierdzić, czy zeznanie Pańskie było wogóle rozpatrywane. (—)



PONIEDZIAŁEK, 12 GRUDNIA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegląd prasy, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10—13,40 Gramofon. W przerwie o 13,20: Wiadomości meteorologiczne, 15,15 Wiadomości gospodarcze i przegląd komunikacyjny, 15,35 „Polska szopka nad Uralem" (ze wspomnień wojennych) — p. E. Oleska, 15,50 Gramofon, 16,25 Elementarny kurs francuskiego — L. Roquigny, 16,40 „Co i jak czytać z dziedziny przyrody" prof. Sumiński (Warszawa), 17 Muzyka lekka. W przerwie o 17,25: dla rybaków, 18 Koncert solistów: M. Stokowska (skrz.), H. Zubowicz (sopr.), L. Urstein (fortep.): Reger, Vivaldi, Rachmaninow, Korsakow, Albeniz, Verdi. — W przerwie: wiadomości, 19 Rozmaitości, 19,15 „Co i jak należy pisać o tem, co się dzieje w sądzie?" wicepr. dr. B. Czuhajowski, 19,30 Feljeton „Na widnokręgu", 19,45 Dziennik prasowy, 20 Operetka „Paganini" Fr. Lehara. — Reż. M. Makowiecka. Wykonawcy: O. Olgina, Z. Ważyńska, I. Gadejska, A. Wasiel, B. Nietyksza i in. Dyr. W. Elszyk. — W przerwach: wiadomości sportowe i prasowe, 22 Skrzynka pocztowo- techniczna, 22,15—23,30 Muzyka taneczna. W przerwie o 22,55 Wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1411,8) 11,40—15,30 p. Kraków, 15,35 Skrzynka pocztowa, 15,50 Melodje z filmu „Sto metrów miłości", 16,25—19,15 p. Kraków, 19,20 Skrzynka rolnicza, 19,30—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—15,25 p. Kraków i giełda, 15,35 Gramofon, 16,10 Skrzynka pocztowa, 16,25 —19 p. Kraków, 19 Dr. W. Dzięgiel: „Największy historyk polski", 19,15 Rozmaitości, 19,30—23,30 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—15,30 p. Kraków i gramofon, 16 „Listy i programy", 16,15 Gramofon, 16,25 —19 p. Kraków, 19 Pogadanka myśliwska: „Tegoroczne rykowisko", 19,15 Rozmaitości, 19,30—22 p. Kraków, 22 „Apologja teściowej" — W. Budzyński, 22,15 Koncert śpiewaczy S. Platówny (sopr.): pieśni polskie (Lipski, Sołtys, Wielhorski Niewiadomski, Moniuszko, Chopin), 22,45 Gramofon, 22,55—23,30 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 10,25 Trio e-moll Dworzaka, 12 Koncert, śpiew, 17 Muzyka, 19,30 Ballady (śpiew), 20,05 Koncert symfon. (Bach, Haydn), 23 Muzyka.

Rzym (41,2) 13 Muzyka lekka, 17,30 Fortepian, 20,45 Muzyka lekka, pieśni.

Praga (488,6) 15,30 Kontrbas, 19,30 Opera Smetany „Dalibor", 22,45 Muzyka lekka.

Wiedeń (517,2) 11,30 i 17 Muzyka, 20,05 Koncert symfon. (solista: Al. Uniński; Prokofjew, Chopin, Czajkowski). (—)

Trzeci konkurs rozrywkowy

Zadanie Nr. 20

ARYTMOGRAF — KRYPTOGRAF.
Ułożył „Figaro".

1, 2, 3, 4, 5, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 7, 7, 10, 12, 9, 6, 3, 8, 13, 14, 14, 15, 1, 10, 9, 7, 3, 2, 16, 8, 6, 17, 12, 1, 10, 6, 5, 5, 2, 18, 6, 10, 17, 2, 18, 8, 8, 4, 19, —, 4, 5, 20.

Kto znajdzie sposób odczytania
Ten ma klucz do rozwiązania.

WYRAZY POMOCNICZE:

1, 5, 8, 10 = dzieło.
6, 11, 16, 6, 10 = miejscowość odebrana Niemcom po wojnie.
15, 20, 4 = instytucja państwowa.
14, 2, 12, 7 = wyrażenie sportowe.
19, 3, 18, 9 = związek.
17, 11, 13 = bliski krewny.

Zadanie Nr. 21

ŁAMIGŁÓWKI.
Ułożył „Czwartak".

1) Choć składam się z małej literki,
Nie zniosę ja poniewierki.
Drżą przedemną wierszokleci,
Bo ich wiersz do kosza leci.
Ja tu bowiem władzę mam,
Choć literą jestem sam.

2) Zrobiona ze swego rodzonego brata,
Litera, w drugiej abecadła połowie.
Choć całość powodzenie oznacza,
Drżą „rozwiązywacze" — wrogowie.

3) Był sobie pewien pan,
Literą alfabetu zwan.
W bronzowiótkich deskach
Gryząc i cmokając stwarza
Całość, czytelnikom znaną:
Nazwisko polskiego pisarza.

4) Całość czasem ziemię obleci dokoła,
I „chodź" grecka litero obcą mową woła.

Zadanie Nr. 22

AFISZ KINOWY.
Ułożyła Tusia z Sierosławic.

KINO „WŁODEK"
„Dama Pikowa"
i komd. p. t. „Pies"

Z liter powyższego afisza ułożyć znane przysłowie.

* * *

Termin nadsyłania rozwiązań powyższych zadań wraz z kuponem Nr. 7, zamieszczonym na str. 12-tej dzisiejszego numeru, upływa dnia 20 grudnia br.

Za trafne rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przyznajemy 4 punkty, przyczem do uzyskania jednego punktu wymagane jest rozwiązanie arytmografu- kryptografu, albo conajmniej dwóch dalszych zagadek.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ NR. 13—16.

Logogryf: 1) Gusta, 2) Mitra, 3) Trata, 4) Bonza, 5) Spisa, 6) Pasaż, 7) Wołyń, 8) Izaak, 9) Biwak, 10) Dower, 11) Styka, 12) Liszt, 13) Koper, 14) Gwizd, 15) Alasz, 16) Mińsk, 17) Suseł, 18) Kukła, 19) Chios. Całość: **Stanisław Wyspiański.**

Żarcik geograficzny: Nicea.

Łamigłówka polityczna: Roosevelt—Hoover.

Co to jest? Litera „a".

* * *

Ogólnikowych rozwiązań logogryfu „Stanisław Wyspiański" nie uwzględniliśmy. Również nie przyznaliśmy punktu za rozwiązania niezupełne, wzgl. błędne poszczególne słowa. Główną trudność stanowiły słowa: 2) Bóstwo irańskie — Mitra (błędne rozwiązania brzmiały: Watra, Astra, Istar (bogini babylońsko- asyryjska), 4) Kapłan buddyjski — Bonza (błędne rozwiązania: kanon, manju, Minol, Mench, Pandu). Rozwiązanie 5) Biała broń — dzida musieliśmy uznać, gdyż przeważna część uczestników konkursu podała je zamiast poprawnego „spisa". Pozycję 12) Kompozytor wypełniono w kilku wypadkach mylnie „Biset", pisze się bowiem „Bizet", a rozwiązanie brzmi „Liszt".

Wreszcie uznaliśmy jako 3) wyrażenie handlowe (zamiast „Trata") takie aktualne rozwiązania, jak „krach" i — „klapa". Smutne signum temporis!

Żarcik geograficzny niejeden rozwiązał trafnie („Nicea"), nie rozumiejąc istoty zadania: Trzeba do „aa" dodać „nic nic" (otrzymamy słowo „aanicnie"), następnie odjąć „ani" litery odpowiednio przestawić, by powstało „Nicea". Niektórzy rozumowali inaczej, jak wynika z otrzymanych rozwiązań: „Nic-aa", albo też „Nic-z-aa" Nizza, wzgl. Nicea. Takich rozwiązań nie uznaliśmy, podobnie, jak rozwiązań „Aa", „Ail", „Aachen"(!) i t. d.

Wreszcie rozwiązanie Zadania „Co to jest" (litera „a"), otrzymaliśmy w wersji: litery R, W, a dalej: Woda, Wisła (?!), Wulkan, Równik itd. Pomysłowość, jak widać, niewyczerpana!

TRAFNE ROZWIĄZANIE

wszystkich zadań Nr. 13—16 nadesłali, uzyskując **po 4 punkty:** Ika Nowy Sącz, I. Holzer, K. C. Z., Leon Statter, F. Langerówna N. Targ, Jadwiga Hamerschlag N. Targ, Jan Abrahamer, Ferdek, A. Rubinstein, As Nowy Sącz, Markowicz, Marabut, M. Butterfass, N. Dawid, Adam Weinsberg, W. Penzer, Alko, S. Wietschner, Jan Müller, S. L. Wachter, El Ma, Czwartak, Alfred Mantel, L. Garber, Ruf Nowy Sącz, Triola, Janka z Tarnowa, M. Czapnicki, Chofszija Krzeszowice, Tosia Krzeszowice, Wiktor Jassem, J. Cypres, T. Kempler, H. Bohrer, M. Landau, Embe, Murzyn, D. Gutter, S. i M., Szaradzista.

Po 3 punkty uzyskali: Jo-jo, Eugenja Silbermanówna Andrychów, Menorah, F. K. Andrychów, Syda R., Sulamit Tarnów, Halimud, Lonkoman Złoczów, Itka Weinberger N. Sącz, Otek Neufeld, Ina, Oleś Menasse Jasło, Lieba Gutówna N. Sącz, H. M. Śląsk, Józiu W., Ben Nachman, Eg-gü, Marja Fischówna, Ludwik Weiss, Lonka K., Rena F., Dr. Erna Bloch Tarnów Lu-F., Jehoszua Sperling, Ró-Ro Jasło, Rozeta, Dora Brawówna, Student z Jasła, Gezet, Wojtus Tuchów, Figaro, Haes, Benum, Lise Glücklich Bielsko, R. Wandererówna Zakopane, Mucha Zakopane.

Po 2 punkty uzyskali: Odem, Na-Ma, M. i G. Deutscher, R. i W. Nachhauser, X z nad Sanu, Berta Gärtner, Er-Es, Janka Streimerówna, Eta Grünspan, Ludwik Korngold, C. B. Sch. Artur Süsser, Jot-es, Alfred Hubler, Róża O., Bronia D., Fr. Blaustein, H. Natans.

Po jednym punkcie uzyskali: S. Bronner, Berta F., Sędziszów, Jedna, N. Riegelhauptówna Zakopane, Duma Nowy Sącz, Amon Goldberg, Mgr. S. Grünspan.

LOSOWANIE NAGRÓD.

W następnym naszym dziale ogłosimy ostatnie trzy zadania obecnego konkursu. Maksymalna ilość osiągalnych punktów wyniesie 30. Do losowania pierwszej nagrody („Zionistische Essays" Dra Ozjasza Thona) dopuszczani będą posiadacze conajmniej 26 punktów. Ilość tę mogą jeszcze osiągnąć (o ile rozwiążą wszystkie dalsze zadania) obecni **posiadacze conajmniej 15 punktów.**

Losowanie drugiej nagrody (dzieło Galsworthy'ego, znakomitego powieściopisarza angielskiego, laureata tegorocznej nagrody Nobla) obejmie tych wszystkich, którym szczęście nie sprzyjało w pierwszem losowaniu, a nadto posiadaczy conajmniej 21 punktów. Ta ilość punktów osiągalna jest dla tych, którzy obecnie mają conajmniej 10 punktów.

Wreszcie o trzecią nagrodę (bezpłatna prenumerata miesięczna „Nowego Dziennika") będą ubiegać się posiadacze conajmniej 15 punktów, którą to liczbę punktów mogą osiągnąć wszyscy niżej wymienieni uczestnicy konkursu.

OBECNY STAN KONKURSU.

Po 19 punktów: I. Holzer, Markowicz, M. Butterfass, N. Dawid, S. Wietschner, Jan Müller, M. Czapnicki.

Po 18 punktów: Leon Statter, Jan Abrahamer, Ferdek, Alfred Mantel, Wiktor Jassem, Szaradzista.

Po 17 punktów: Adam Weinsberg, Sulamit Tarnów.

Po 16 punktów: A. Rubinstein, El- Ma, J. Cypres, M. Landau, Murzyn, D. Gutter, Jo-Jo, Lonkoman Złoczów, Eg-gü, Lonka K., Rena F., Dr. Erna Bloch, Ró-Ro Jasło, Student z Jasła.

Po 15 punktów: Ika Nowy Sącz, F. Langerówna N. Targ, Jadwiga Hammerschlag, As Nowy Sącz, Alko, Triola, Janka z Tarnowa, T. Kempler, H. Bohrer, Benum, M. Butterfass.

Po 14 punktów: Chofszija, Tosia Krzeszowice, S. i M., Halimud, Wojtuś Tuchów, R. Wandererówna, Mucha Zakopane.

Po 13 punktów: Eugenja Silbermanówna Andrychów, Itka Weinberger, Józiu W., Ludwik Weiss, Dora Brawówna, X z nad Sanu, Fr. Blaustein.

Po 12 punktów: S. L. Wachter, Ruf Nowy Sącz, Menorah, Ina, Lieba Gutówna, Lu-F., Rozeta, Berta Gärtner, C. B. Sch., Artur Süsser, Mgr. S. Grünspan, H. Natans.

Po 11 punktów: W. Penzer, Oleś Menasse, H. M. Śląsk, Lise Glücklich, Odem, Er- Es, Jot-es, Alfred Hubler, A. J. Z., Lo-Ha.

Po 10 punktów: L. Garber, F. K. Andrychów, Syda R., Jehoszua Sperling, Na Ma, Bronia D., Ha- Pe Rzeszów, Nuna Sze, Regina Reinhold.

Po 9 punktów: M. Fischówna, Figaro, R. i W. Nachhauser, Janka Streimerówna, Eta Grünspan, N. Riegelhauptówna, Duma N. Sącz, Sfinks.

Po 8 punktów: K. C. Z., Marabut, Czwartak, Gezet, Ludwik Korngold, Jedna, Amon Goldberg, Artur Perlberger, Radjopajęczarz, Ka-Er, Janina Wulkanówna, Tusia z Sierosławic, Leopold Kolber.

Po 7 punktów: Embe, Otek Neufeld, Róża O., Hemin, Mgr. Lidja Hausenowa, Salo Wachtel.

Po 6 punktów: AB Trzebinia.

Po 5 punktów: Ben Nachman, F. M., Lunia, M. Gutmanówna, M. Ehrenreich, Pewu Pilzno.

Po 4 punkty: S. Bronner, M. i G. Deutscher, Mira Selma.

* * *

Posiadacze mniejszej ilości punktów odpadają, wobec rychłego zakończenia konkursu. (—)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Fr. Bl.: Wątpimy, czy pomysł ten znajdzie zwolenników.

Józiu W.: Odesłaliśmy do „Dzienniczka".

Lonka K.: Zużytkujemy. Prośba — niestety — nie mogła być uwzględniona

B. G., A. M., Czwartak: Zużytkujemy.

Pechowiec 13: Znowu pech, bo nie możemy — poza żarcikiem — zamieścić.

Stały czytelnik z Dobczyc: Zagadka, jakby odpisana z „Bociana": dla nas się nie nadaje. „Dwuznaczniki" także nie oryginalne.

Dora B.: Szarady — jak na „pierwsze kroki" — za dobre. Czy aby tylko własne?...

S. B.: Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ten „Szumiac Łazik"! Jak można się tak nazywać?

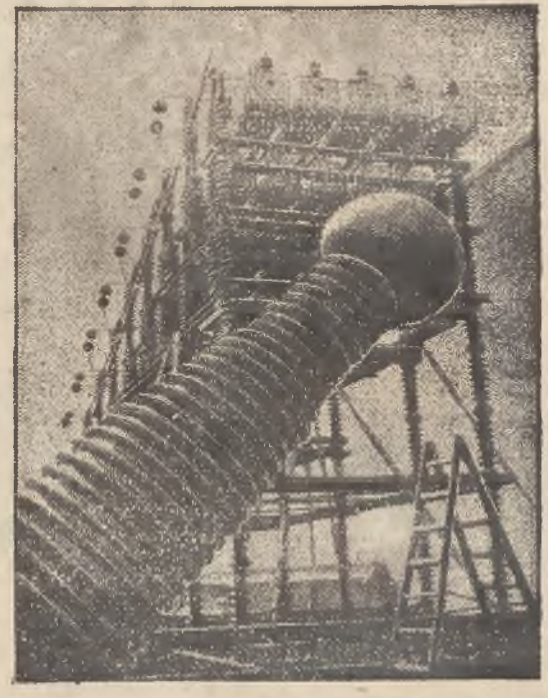
F. L.: Żarcik niezły, ale obecnie nie możemy go zużytkować. „Nicea" zob. wyżej.

Ludwik W.: Owad „Mol" - je (czyli pożera) literę—r.

C. B. Sch.: Rab=niewolnik.

H. M. Śląsk: Skoro zagadka „imienna" do płci nadobnej jeszcze ciągle spędza Pani sen z powiek, musimy wyjaśnić, że panowie podani w rozwiązaniu, są dlatego hojni, gdyż ofiarowują ze swych imion — litery: Jeden rzecze: „A" — dam, na to drugi: Ja — „n", trzeci: Macie — „j", a wreszcie czwarty „litery ofiarując aż dwie": „To" — masz. Czy teraz już zrozumiałe? Zagadka była bezprzecznie trudna, to też przyznaliśmy za jej rozwiązanie 3 punkty.

2 i pół miljona wolt — dla rozbicia atomu



W Berlinie mieści się laboratorjum znanych fizyków Brasch'a i Lange'go, którym udało się rozbić atomy kilku pierwiastków, jak glinu, litu i sodu. Do eksperymentu użyto potężnych, jak widzimy na zdjęciu, urządzeń, przeprowadzających prąd o napięciu 2 i pół miljona watów.

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK I. NUMER WSCHODNI Nr. 30

Ex Oriente lux...

Wiedza o Wschodzie w Polsce. — Orjentalistyka na uniwersytetach polskich

POLSKA I WSCHÓD.

Wbrew temu, coby ktokolwiek nieobznajomiony z rzeczą mógł przypuszczać stwierdzić należy, że wiedza o Wschodzie stała zawsze w Polsce na dość znacznej wyżynie. Wpłynął na to szereg przyczyn, z których najważniejszą bodaj było geograficzne położenie. Z racji bowiem położenia swego Polska stale miała do czynienia z żywiołem wschodnim, w pierwszym rzędzie z żywiołem tureckim i tatarskim. Pierwsi orjentaliści polscy, to przedewszystkiem dyplomaci, którzy w poselstwach jeździli na Wschód, na dwór sułtana, czy nawet szacha perskiego, przynosząc do kraju mniejszą lub większą znajomość rzeczy oraz języków wschodnich. Jednakże o jakiemś „zbliżeniu kulturalnem" pomiędzy Polską a Wschodem mowy być nie mogło, mimo wszystko. Zbyt silnie Polska wpatrzona była w kulturę Zachodu. W literaturze polskiej niepodległej daremnie doszukiwałby się kto jakiegoś wschodniego wpływu. (Mówiąc o literaturze wschodniej, wyłączamy oczywista bibljię, którą Europa chrześcijańska przyswoiła sobie niemal na własność i która też straciła w ten sposób swój charakter „wschodni"; ograniczamy się wyłącznie niemal do literatury arabskiej, perskiej i tureckiej.)

„GULISTAN" PO POLSKU.

W tym otóż stanie rzeczy nielada rewelacją jest pierwszy w Europie wogóle przekład słynnego „Gulistanu" (Ogrodu róż), typowo wschodniego utworu poety perskiego z XIII w. Saadi'ego na język polski, dokonany przez Arjanina Samuela Otwinowskiego około roku 1610. Piękny ten przekład, najniepotrzebniej tylko w świecie zeszpecony płaskiemi wycieczkami antyżydowskiemi — niesmaczny dodatek tłumacza — wyprzedził wszystkie przekłady europejskie tego słynnego dzieła mądrości wschodniej. Po nim dopiero ukazał się przekład niemiecki (Oleariusa). łaciński i t. d. Ale i tak przekład Otwinowskiego wpływu najmniejszego nie wywarł, bo dobrych kilka wieków przeleżał się w rękopisie: wydany został w druku dopiero pod koniec ubiegłego stulecia przez bibljotekę Ordynacji Krasińskich.*)

Nawiasem warto dodać, że **drugi** przekład polski „Gulistanu" ukazał się również pod koniec ubiegłego stulecia. Autorem jego był znakomity orjentalista Biberstein-Kazimierski. (Żyd z pochodzenia?) Przekład ten wyszedł w Paryżu nakładem bibljoteki Kórnickiej i dziś stanowi prawdziwą rzadkość bibljograficzną.

MENIŃSKI.

Znakomitego orjentalistę miała Polska w wieku XVII w osobie Franciszka **Menińskiego,** napół Francuza zresztą, autora szeregu i dziś jeszcze bardzo cenionych w nauce europejskiej dzieł filologicznych, a zwłaszcza monumentalnych słowników tureckich i arabskich, kilkujęzycznych gdzie odpowiednie wyrazy wschodnie przełożone są na łacinę, francuskie, niemieckie i polskie. Nazwisko Menińskiego i dziś jeszcze ma doskonały walor w orjentalistyce europejskiej.

ROMANTYZM I WSCHÓD.

Wiek XIX., wiek renesansu orjentalistyki w Europie, zastaje w Polsce szereg pierwszorzędnych znawców Wschodu, — że wymienimy tylko takiego Wacława Rzewuskiego (słynny Tadż-el-Fehr), Józefa Sękowskiego, późniejszego profesora uniwersytetu w Petersburgu, Aleksandra Chodźkę, poetę i uczonego, dalej twórcę mongolistyki Józefa Kowalewskiego, Antoniego Muchlińskiego, również profesora uniwersytetu w Petersburgu i szereg innych. Również poeci romantyczni, zgodnie z panującą naówczas modą w Europie chętnie i z zapałem „orjentalizują". Dość wymienić „Sonety Krymskie" i „Farysa" Mickiewiczowego i długi szereg utworów „orjentalnych" Juljusza Słowackiego. („Masz wiedzieć, że się na pola orjentalne wybieram"... — pisze Mickiewicz do Lelewela po wydaniu na świat „Sonetów krymskich".)

Już z powyższego, bardzo pobieżnego szkicu wynika jasno, że tradycje orjentalistyki polskiej były bardzo żywe i chlubne. „Jest do czego nawiązać" — mógł śmiało napisać autor programowego wstępu do pierwszego tomu „Rocznika Orjentalistycznego", o którem to czasopiśmi ebędzie jeszcze wzmianka.

KATEDRA ORJENTALISTYKI W KRAKOWIE

Datą poniekąd historyczną w rozwoju współczesnej orjentalistyki polskiej jest kreowanie w r. 1914 na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego pierwszej w Polsce katedry filologji orjentalnej i bliższego Wschodu. Katedrę objął młodziutki podówczas docent, dzisiejszy profesor zwyczajny, dr. **Tadeusz Kowalski,** uczeń patrjarchy orjentalistów Teodora Noeldekego oraz znakomitych specjalistów poezji staroarabskiej Rudolfa Geyera we Wiedniu i Georga Jacoba w Kilonji. Znakomity uczony polski świetnie zadebjutował w arabistyce klasycznem wprost wydaniem „dywanu" (dywan — zbiór poematów) poety staroarabskiego Kaisa ibn al-Hatima, pracą z entuzjazmem przyjętą przez fachową krytykę. Z biegiem lat skłaniają się coraz bardziej zainteresowania świetnego arabisty krakowskiego z dziedziny filologji arabskiej ku **turkologji,** której jest jednym z najwybitniejszych dziś przedstawicieli w Europie. Specjalnością prof. Kowalskiego są zwłaszcza dialekty tureckie, stąd też pochodzi jego zainteresowanie się karaimczyzną, stanowiącą, jak wiadomo, niezwykle ciekawą wysepkę tureczczyzny, najdalej wysuniętą na Zachód. Lecz i w **arabistyce** pozostał nadal prof. Kowalski świetnym „specem" (niedarmo jest członkiem arabskiej Akademji nauk w Damaszku), w którym nauka europejska duże jeszcze pokłada nadzieje. Zwłaszcza oczekują specjaliści wydania „dywanu" poety staroarabskiego Ka'b ibn Zuhajra, rówieśnika, piewcy i wielbiciela proroka Islamu. „Dywan" ten od dłuższego czasu znajduje się na warsztacie pracowni naukowej prof. Kowalskiego. Będzie to — o ile tylko warunki wydawnicze pozwolą — niewątpliwie nowe cacko w dziedzinie arabistyki.

Poza katedrą prof. Kowalskiego ma Uniwersytet Jagielloński drugą jeszcze katedrę orjentalistyczną. Jest to katedra nadzwyczajna sanskrytu i filologji indyjskiej. Wykłada z niej, dziwnym trafem, profesor-kobieta, znakomita w swej dziedzinie pani dr. Willman-Grabowska, autorka szeregu wybitnych prac, fachowych. Ponadto miewa na U. J. wykłady zlecone uczony francuski ksiądz David, który wykłada historję starożytnego Wschodu oraz język koptyjski. Na wydziale teologicznym wykłada ksiądz prof. Archutowski język hebrajski i literaturę biblijną, zaś ksiądz Bielenin, w szczupłym zakresie, język arabski i syryjski. Trzeba też wspomnieć o istniejącem na **U. J.** lektoracie hebrajskim, z którego ruchliwy nasz tow. dr. Katz zdołał w ciągu krótkiego czasu stworzyć poważną placówkę naukową. Do niedawna istniał też w Krakowie lektorat języka chińskiego i japońskiego, zlikwidowany został jednak wobec wyjazdu lektora (p. Carra) na dalsze studja do Holandji.

Na W. S. H. w Krakowie istnieje specjalny dział handlu ze Wschodem, gdzie język arabski i turecki wykłada prof. Kowalski. Studjum to ma znaczenie czysto praktyczne.

KOMISJA ORJENTALISTYCZNA.

Równolegle do uniwersyteckich placówek naukowych rozwija na terenie Krakowa bardzo żywą działalność istniejąca od roku 1918 Komisja Orjentalistyczna Polskiej Akademji Umiejętności. Działalność jej — to przedewszystkiem wydawnictwa naukowe (dotąd ukazało się 16 tomów rozpraw) przynoszące naogół prawdziwy zaszczyt polskiej wiedzy orjentalistycznej. Tu ogłosił kilka prac z zakresu studjów nad Koranem uczony arabista krakowski p. dr. Dawid **Künstlinger,** doskonały znawca źródeł żydowskich Koranu. Inny żydowski uczony-arabista też luzem idący i nie związany z żadną katedrą uniwersytecką, to rabin częstochowski p. dr. **Hirschberg.** Opracował on i wydał w pracach Komisji Orjentalistycznej „dywan" żydowsko-arabskiego poety z czasów przedislamskich, Samauala ibn Adia, rzecz bardzo życzliwie przyjętą przez fachową krytykę. Z zachwytem wyrażał się o tej pracy podczas pobytu w Krakowie Ch. N. Bialik w rozmowie z piszącym te słowa. Poeta nasz, jak wiadomo, mocno siedzi ostatnio w średniowiecznej poezji hebrajskiej, a stąd już krok niedaleki do jej źródeł, do poezji arabskiej, którą poeta żywo studjuje.

Kierując się na zachód od Krakowa, zanotować wypada katedrę egiptologji w **Poznaniu,** piastowaną przez prof. Śmieszka.

ORJENTALISTYKA W STOLICY.

Orjentalistyka jest pojęciem ogromnie szerokiem i dawno już wyszła z ciasnych ram Wschodu najbliższego. Toteż i w tej dziedzinie nastąpiła bardzo gruntowna specjalizacja. Pewien obraz tego dają nam stosunki na uniwersytecie warszawskim. Jest tu katedra nadzwyczajna sanskrytu i filologji indyjskiej (prof. Schayer), jest docent języków semickich, tytularny profesor i znakomity nasz uczony **prof. Mojżesz Schorr,** wykładający na uniwersytecie zarówno arabistykę jak i asyrologję w której to dziedzinie zwłaszcza zdobył europejski rozgłos, jest dalej młody docent filologji dalekiego Wschodu, dr. Jaworski, wschodząca gwiazda sinologji. Jest wreszcie docent archeologji starożytnego Wschodu dr. Przeworski.

Na wydziale teologicznym w Warszawie wykłada ksiądz Bromski asyrjologię oraz semitystykę, zaś ksiądz Wilhelm Michalski — specjalnie język hebrajski i Stary Testament. Wreszcie na teologji protestanckiej pastor Szeruda wykłada język hebrajski. Istnieje pozatem w Warszawie przy t. zw. Instytucie wschodnim (placówka raczej propagandowo-polityczna) szkoła języków wschodnich gdzie praktyczną znajomość języków wschodnich wykładają pp. dr. Schorr i Weinberg (język arabski) dr. Zajączkowski. młody Karaim i uczeń prof. Kowalskiego (turecki) oraz docent dr. Jaworski (język chiński).

LWÓW.

Jedziemy do Lwowa. Tu osierocona jest po śmierci prof. Smogorzewskiego katedra filologji

*) Kilka fragmentów z „Gulistanu" w przekładzie Otwinowskiego podajemy na str. 8-mej. **Red.**

muzułmańskiej. W zastępstwie wykłada w elementarnym zakresie, ksiądz prof. Klawek, znakomity hebraista uniwersytetu Jana Kazimierza. Zwyczajną katedrę filologji języków dalekiego Wschodu ma sędziwy prof. Kotwicz, zasłużony prezes istniejącego od roku 1923 Polskiego Towarzystwa Orjentalistycznego, którego organem jest Rocznik Orjentalistyczny (dotąd 7 tomów, 8-my w przygotowaniu). Sanskryt wykłada we Lwowie prof. Stasiak, a docent Kuryłowicz, po fachu indogermanista, potrąca często o iranistykę i język Hetytów. Duszą jednak orjentalistyki lwowskiej jest ruchliwy lektor Sadyk-Turek rodowity, bardzo wszechstronny, bo wykładający język arabski, perski i turecki.

WILNO.

Dziwnym trafem w Wilnie, gdzie najżywsze są dotąd tradycje orjentalistyki polskiej (wszyscy niemal znakomici orjentaliści polscy wieku XIX. to Wilnianie) niema na uniwersytecie ani jednej katedry języków wschodnich. Dodajmy odrazu, że nie brak kandydatów jest tego przyczyną. Raczej — brak poprostu pieniędzy. Kandydatów miałoby Wilno dwóch, i to wcale wybitnych. Obaj też kandydaci znowu dziwnym trafem, przedstawiają typy dość egzotyczne. Pierwszy, to Mufti (a jakże, w Polsce też istnieje Mufti!) czyli głowa kościoła muzułmańskiego w Polsce, dr. Szynkiewicz, który orjentalistykę ukończył w Berlinie bardzo dobrą dysertacją. Niestety Mufti Szynkiewicz przepadł zdaje się bezpowrotnie dla nauki, odkąd uśmiechnęła mu się karjera... dyplomatyczna. Rząd polski bowiem chętnie i często korzysta z jego usług, gdy chodzi o jakieś bliżej nam nieznane misje specjalne do krajów bliskiego Wschodu. Panowie mufti'owie, widać, wszędzie czują dziwny pociąg do polityki...

Dużo poważniej pod względem naukowym prezentuje się kandydatura „Hachana“ karaimskiego p. Seraji Bej Szapszała, o którym obszernie była mowa w naszym cyklu „karaimskim“. Przypominamy tutaj, że p. Szapszał jest wybitnym arabistą, a zwłaszcza turkologiem, oraz świetnym znawcą literatury perskiej. Wykłada też te języki w Instytucie dla badania Europy wschodniej w Wilnie. Ale zasłużył w całej pełni na katedrę uniwersytecką.

Na wydziale teologicznym w Wilnie wykłada ksiądz Nowicki język hebrajski i literaturę biblijną.

EX ORIENTE LUX...

Tak się w naogólniejszych zarysach przedstawia obecny stan orjentalistyki w Polsce. Jak widać, dziedzina ta ma w Polsce szereg wybitnych, nawet bardzo wybitnych przedstawicieli, i rokuje najlepsze nadzieje dalszego rozwoju. Tembardziej, że i najmłodszy „narybek“ przedstawia się wcale pocieszająco. Byle tylko nie zaszkodziły tej gałęzi wiedzy, wymagającej jak żadna może inna, bardzo czułej opieki, pewne nowatorskie plany idące z Warszawy, a zmierzające do „komasacji“ rozproszonych katedr uniwersyteckich w jeden jakiś „centralny“ instytut nauk wschodnich, przypuszczalnie w Warszawie. Pomysł to niebardzo szczęśliwy. Raczej należy poszczególne placówki naukowe pozostawić własnym ich drogom rozwoju. Każde środowisko uniwersyteckie ma pewne specyficzne warunki i stanowi pewne odrębne podłoże, na którem dana gałąź najlepiej samodzielnie się rozwinie. Conajwyżej mógłby powstać w Warszawie jakiś poważny instytut celem praktycznego kształcenia w językach wschodnich przyszłych adeptów orjentalistyki, dyplomatów i urzędników konsularnych oraz inne osoby mające zamiar osiąść na Wschodzie. Przypuszczalnie i nasza młodzież sjońska chętnie korzystałaby tam z nauki języka hebrajskiego i ewentualnie arabskiego. Taki instytut miałby rację bytu. Natomiast wtłaczanie pod jeden strychulec różnych katedr działających w odrębnych środowiskach może wydać tylko ujemne rezultaty. Niechaj poszczególne placówki naukowe, poświęcone wiedzy o Wschodzie, snują dalej swobodnie i bez przymusu swą zbożną i pożyteczną pracę, realizując starodawną maksymę

EX ORIENTE LUX!

Dr. Dawid Lazer.

TURCJA — KRAJ PERMANENTNEJ REWOLUCJI

Kemal Pasza walczy zaciekle z tradycją muzułmańską

„Dżumhurjet“ — Turecka Republika — w ciszy anatolijskich dolin, bez hucznej reklamy i buńczucznych frazesów przechodzi okres **prawdziwej rewolucji, która do gruntu przeorała senne życie Turków — Osmanów.** Okres rewolucyjny w Turcji jeszcze trwa; nie zakończył się kilkoma większemi reformami, gdyż Mustafa Kemal Pasza podaje go w niewielkich dawkach. Chodzi nietylko o reformy ustrojowe, lecz o zerwanie, a raczej — bezustanne „zrywanie“ z dawną przeszłością.

Wystarczy rzucić okiem wstecz na dziesięcioletni okres tureckiej rewolucji. Po walnem zwycięstwie armji tureckiej nad Grekami „szary wilk“ — Kemal Pasza czyni pierwszą próbę: **usuwa panującego sułtana.** Było to w listopadzie 1922 r., gdy pięciowiekowa potęga sułtanów osmanlijskich prysła w przeciągu kilku dni. Ale sułtan, zrzekłszy się władzy świeckiej, zatrzymał tytuł kalifa — głowy świata muzułmańskiego. Kemal nie oponował: niechaj tak będzie. Po kilku miesiącach, gdy ugruntował swą władzę w Angorze, spokojnie i bez zbytniej „ruchawki politycznej“ **pozbawił ostatniego sułtana kalifatu i skazał cały ród sułtański na banicję.**

W r. 1923 proklamowana zostaje **Republika Turecka,** a prezydentem obwołano Kemala. Reakcjoniści — islamici jątrzą przeciw nowemu ustrojowi. „Szary wilk“ znów pokazuje kły: zniesione zostają religijne trybunały (szeri), klasztory (teke) i szkoły wyznaniowo-muzułmańskie (medresse). Upływa pewien okres czasu. Kemal Pasza wprowadza **nowy kodeks cywilny,** wzorowany na nowoczesnem prawie szwajcarskiem, włoskiem i niemieckiem. Gdy naród przyzwyczaja się do tej reformy, Ghazi wprowadza dalszą: **haremy ulegają przymusowemu rozwiązaniu,** niewiasty stają się pełnoprawnemi obywatelkami państwa. A należy pamiętać, że wprowadzając swe reformy, musiał Kemal przezwyciężać niezliczone trudności, oparte na wielowiekowej tradycji, na religijnych przepisach, na ospałości i wrodzonym konserwatyźmie, na wrogiej nowemu ustrojowi propagandzie Kurdów i derwiszów. Warunki nie sprzyjały reformom: wewnątrz — dewastacja, spowodowana czterema przegranemi wojnami w ciągu dziesięciu lat, brak pieniędzy, zupełny zastój w prymitywnem rolnictwie, brak przemysłu, handel zrujnowany przez wypędzenie Greków i Ormian. Nazewnątrz: niezbyt przyjazne stosunki z Europą zachodnią, naciągnięte — z Italją, bardzo chłodne z państwami bałkańskiemi.

„Szary wilk“ przezwycięża wszystko. Jednocześnie poprawiają się stosunki międzynarodowe i turecka „dżumhurjet“ zyskuje coraz więcej przyjaciół. Innyby spoczął na laurach, lubując się osiągniętemi już zwycięstwami — lub może proklamował się nowym sułtanem — jak to uczynili Riza Pahlavi w Persji lub Achmed Zogu w Albanji. Kemal pozostaje wierny idei republikańskiej (acz i „silnej ręki“) i znów wprowadza dalsze „dawki“ rewolucji: znosi fezy i kwefy, usuwa arabskie pismo, zastępując je łacińskiem, zakłada szkoły dla dorosłych i zmusza wszystkich Turków bez różnicy wieku i płci do nauki. Zdawałoby się że to już koniec. Gdzie tam! Właśnie ostatnie wiadomości z Angory głoszą, że na najbliższą sesję parlamentu rząd zgłasza **projekt ustawy o ochronie pracy.** Ustawa ta ograniczy tydzień pracy **do 48 godzin** — rzecz na Wschodzie niesłychana! — ale jednocześnie wprowadza na korzyść pracowników takie rygory, którem nie mogą poszczycić się najbardziej przodujące ustawodawstwa zachodnie. Dla przykładu przytoczymy fakt, że jeden z rozdziałów projektu przewiduje **stałe uposażenie dożywotnie, wypłacane przez pracodawcę pracownikowi, który utracił zdolność do pracy nawet w wypadku własnej winy.**

(.)

AL-HARIRI

Rady przedśmiertne Abu-Zejda

„Makamat“ — to ulubiony gatunek arabskiej prozy narracyjnej, tak popularny niemal jak słynne „alf lajla walajla“ (1001 nocy). Jest to najczęściej proza rymowana. Literatura arabska zna dwóch szczególnie niedoścignionych mistrzów „makamat“: Hamadaniego i Haririego. Ten drugi, żyjący w V. wieku po Chr. jest bardziej znany. „Makamy“ jego przetłómaczył na język niemiecki Rueckert. Przytoczony poniżej fragment (w przekładzie Józefa Szujskiego), wcale dobrze oddaje charakter tego nawskroś orjentalnego gatunku literackiego. Treść jest niemal zawsze stereotypowa: bohaterem jest zawsze sprytny próżniak, nicpoń i zawadjaka, torujący sobie drogę przez życie chytrością, podstępem i darem bezczelnej wymowy.

Gdy Abu Zejd *pomyka* do dziewiątego *krzyżyka*, gdy już przerzedła mu *siwa* starego lwa *grzywa*: **nuż w ducha *słabości* myśleć o *wiecznośc*i,** zawodzić *lament*, nuż pisać *testament*. Wola więc *syna* i tak *zaczyna:*

„Chłopcze, niedługo przyjdzie mi *nogami* podążyć za *jaskółkami*, a ty, co byłeś mi w niejednej *dobie* laską *starości*, musisz pomimo *żałości* stać się niebawem kwiatem na mym *grobie*. Muszę więc mimo *bole* ogłosić ci ostatnią moją *wolę*, muszę ci na *głowę* zlać błogosławieństwo *Jakubowe*.

„Jeśli wierny *pamięci* twój umysł moje nauki *uświęci*, pień twój zostanie *zielonym*, gardło *zwilżonem*, skóra *przykrytą*, szata *sowitą*. Jeżeli nie! Flaszka pustą *stanie*, kieszeń zionąć będzie jak *otchłanie*, ognia na kuchni *braknie*, żołądek jadła *załaknie*.

Mój chłopcze! Świat ja *poznałem*, z niejednego pieca chleb *jadałem* i nauczyłem się nie wedle *rodu*, ale *dochodu* nie wedle przodków *tłumu*, ale *rozumu* szanować *ludzie*. Otóż po niemałym *trudzie* podzieliłem ich na *zbijaków*, na *kupców*, na pracowitych ***głupców*** **i na mędrych *próżniaków*.**

„Zbijaki, to *rycerstwo* mieczem lub piórem *zbrojone*, a *przeznaczone* na ludzi *zdzierstwo*. Biją i drą póki *wolno:* gdy ręka staje się *niezdolną*, gdy się łaska pańska *zmieni*, zajrzą im inni do *kieszeni*. Kupcom brak spokoju *duszy*, lada wiatr ich *poruszy*, burze i *skały* czatują na ich dobytek *cały*, złodzieje i *przemysłowce* — na karawan *manowce*. Pracowici *wieśniacy* upadają od nadmiaru *pracy*, przykuci do *ziemi* walczą z kretami *ziemnemi*, szarańczą, *wiatrami*, *burzami*, *gradami*...

„Niemasz zatem, jak owi *giętcy* i *prędcy* i *uczynni* i *zwinni schlebiacze*, *matacze*, *krętacze*, których sieć sztuczna się *plecie* na całym *świecie*, wszędzie i nigdzie, nigdzie i wszędzie, pana nie *znają*, domu nie *mają*, ale ich w każdej *stronie* przyjaciół czekają *dłonie*, stół czeka *nakryty*, jak ptaki szybują w *błękity*“.

Wtedy rzekł *syn:* „Radzisz mi nie jak *gmin*, ale powiedz *dokładniej*, wytłómacz *dosadniej*, jak chwycić się *rzeczy*, która bez wielkiego *zachodu* żołądek mój *ubezpieczy* od *głodu*“.

„Wszystko“, odrzekł Zejd, „polega na *szybkości* i *zręczności* i *zapobiegliwości*. Trzeba mieć mózg z żywego *srebra*, żelazne czoło i twar de *żebra!...*“

Zachód widziany oczyma Wschodu

Resmi Achmed Efendi ogląda Europę

Znakomity dyplomata turecki opisuje teatr i zabawy w Europie

Resmi Achmed Efendi żył w wieku 18-tym. Odebrał staranne bardzo wychowanie i dostał się na dwór sułtana. Z wykształcenia był finansistą, a to pono bardzo nawet wybitnym, piastował też takę ministra finansów — jeśli się tak wyrazić można. Od czasu do czasu miał też powierzone specjalnie trudne misje dyplomatyczne, z których wywiązywał się ku zupełnemu zadowoleniu swego pana i władcy. Z „walizą dyplomatyczną" jeździł to do Wiednia, to znów do Berlina. Był i w Polsce, ale tylko przejazdem.

Resmi Achmed Efendi bardzo ciekawie opisał swą wyprawę do Berlina i kilkumiesięczny pobyt w stolicy królestwa pruskiego, gdzie — rok 1763 — rząd sprawuje Wielki Fryderyk. Pisany inteligentnie, żywo i dowcipnie, czyta się i dziś jeszcze opis podróży Resmi Achmeda z dużem zainteresowaniem. Rzecz jest podwójnie ciekawa: przedewszystkiem jako obraz ówczesnej obyczajowości europejskiej, powtóre zaś, zetknięcie się ortodoksyjnego Turka, wychowanego na tradycji muzułmańskiej, ze światem europejskim, stwarza zabawny kontrast, który tutaj, w opisie Resmi Achmeda, uwydatnił się szczególnie plastycznie i barwnie.

Opis podróży Resmi Achmeda Efendi zamieścił w przekładzie polskim znakomity orjentalista Józef Sękowski w swem mało dziś znanem dziele „Collectanea z dziejopisów tureckich" (Warszawa 1824). Ustęp odnoszący się do Berlina brzmi w sposób następujący (przekład Sękowskiego podajemy dla ułatwienia lektury w postaci nieco tylko zmodernizowanej):

„Zimową porą — pisze zatem dyplomata turecki — podczas długich okropnie nocy, król przybył z Poczdamu do Berlina i wbrew swemu zwyczajowi zabawił w stołecznem mieście około dwóch miesięcy. Dla uprzyjemnienia wieczorów urządzał igraszki, które oni nazywają **Komadja** (komedja). Byliśmy kilka razy w jego imieniu zaproszeni na to ucieszne widowisko, gdzie mieliśmy specjalnie dla siebie wyznaczoną klatkę, z której przypatrywaliśmy się zabawie. Król sam ożywiał wesołość widzów swą obecnością w towarzystwie swych namiestników i krewnych. Tanecznicy i błazny, wyszedłszy na środek, przekrzywiają się, kuglarzą, chodzą, żartują i wykpiwają, prowadząc w swym języku rozmowy, których przedmiotem są zaloty gachów i kochanek, miłosne nastręczyny i różne zwodzicielskie figi i wykręty.

Ten widok bawi ich nieskończenie, wszyscy bawią się lub płaczą rzewnie z radości, a gdy jeden kuglarz zręcznie drugiego wywiedzie w pole, okazują podziw silnem klaskaniem w dłonie, tak właśnie, jak my zwykliśmy czynić, gdy chcemy zawołać służbę *). Przerwy tego widowiska uprzyjemnia muzyka i rozmowy widzów, którzy tym sposobem najweselej spędziwszy trzy lub cztery godziny czasu, przepełnieni uciechą rozjeżdżają się do domów.

Niekiedy dawane są i innego rodzaju biesiady zwane **Redud** (reduty), na które mężczyźni i kobiety schodzą się razem, okryci pewnym gatunkiem płaszczów z lewantyny lub tureckiego atłasu, podobnych do opończy **dżubab**, jakiej w wielu miejscach na Wschodzie kobiety używają. Na twarzy zaś mają dziwaczne maszkary, śmiesznie naśladujące twarz ludzką. Tak się zataiwszy, nieznani jedni drugim, zaczynają krążyć po wszystkich pokojach, każdy z poruszeń i głosu, piszcząc na różne tony, stara się poznać panią, do której czuje skłonność, a gdy ją znajdzie, biorą się obie pod ręce i błądząc w tłumie zamaskowanych gości, cieszą się sobą i bawią.

Dręczące troski zazdrości są u nich wygnane z towarzystwa, i mąż choćby najsłuszniej był niezadowolony z postępowania swej żony, zasługuje na taką wzgardę i pośmiewisko, jak u nas ten, któby chciał obojętnie znosić hańbę domu, ściągniętą przez płochość niewstydliwej niewiasty. Korzystając tedy z tego prawa wymuszonej ufności małżeńskiej, wszystkie gachy szukają lubych przedmiotów swych miłostek, chodzą z niewiastami ująwszy się z niemi za ręce, i dzięki przebraniu, które służy w tym wypadku za zasłonę wstydu i tajemnicy, idą swobodnie gdzie im się podoba..."

Na marginesie tego opisu czyni Sękowski następującą uwagę: „Jak dalece taki widok był dziki i gorszący dla Turka, łatwo sobie wyobrazić można, pomnąc, że gdyby Resmi Efendi chciał podobną biesiadę w Carogrodzie (Stambule) wyprawić, nazajutrz on i goście jego po sto pięćdziesiąt kijów w pięty dostaliby przed oknami **„bostandży-baszego"**. Święte bowiem prawo albo kodeks karny państwa otomańskiego orzeka tę lekką poprawczą naganę dla tych, coby w dzień lub w nocy zbierali towarzystwa mężczyzn i kobiet, prowadzili na tych zebraniach rozmowy, śmiechy i poufałe zabawy z niewiastami, jadali z niemi otwarcie obiady i wieczerze..." Tyle Sękowski.

Biedny Resmi Achmed Efendi — niechaj go Allah ma w swojej opiece! — obróciłby się w grobie, gdyby się dowiedział, że dziś w **jego** Turcji, jakiś tam Mustafa Kemal, wcale nie sułtan nawet, kpi sobie w żywe oczy z praw ludzkich i bożych, wprowadzając obyczaje, mocno przypominające owe bezbożne przedstawienia i grzeszne zabawy z dworu króla pruskiego, i że we wszystkich stolicach Europy biorą w tych zakazanych uciechach czynny udział dzisiejsi dyplomaci tureccy. Zjawiają się w nieskazitelnych frakach najnowszego kroju, a ich małżonki noszą ostatnie modele paryskiej mody.

*) Prawdziwie „orjentalny" sposób wyrażania podziwu polega na... włożeniu palca do ust.

Z KORANU

ROZDZIAŁ I. (FATIHA).

W IMIĘ ALLAHA LITOŚCIWEGO I MIŁOSIERNEGO.

1. Niech będzie chwała Allahowi, władcy światów.

2. Miłosiernemu i dobrotliwemu.

3. Królowi dnia sądnego.

4. Ciebie Panie czcimy i twej opieki wzywamy.

5. Prowadź nas drogą zbawienia.

6. Drogą tych, których obsypałeś swemi dobrodziejstwy,

7. a nie tych, którzy na twój gniew zasłużyli i w błąd popadli.

Z ROZDZIAŁU 4. („NIEWIASTY").

w 38. Mężczyźni mają pierwszeństwo nad kobietami, ponieważ Allah dał im wyższość nad niemi i wyposaża je przez mężczyzn. Żony powinny być posłuszne, zachowywać tajemnice mężów swoich, gdyż pod ich straż niebo je oddało. Mężowie doznający ich nieposłuszeństwa, mogą je karać, zostawić w osobnych łożach, a nawet bić je. Uległość niewiast powinna dla nich być ochroną od złego obchodzenia się. Allah jest wielki i przenikający.

39. Jeśli się obawiacie poróżnienia pomiędzy mężem a żoną, wezwijcie po jednym pośredniku z każdej strony, i jeżeli zezwolą, żyjcie w dobrem porozumieniu. Allah jest mocen krzewić pokój między wami i nic nie jest tajnem przed jego wiadomością.

40. Służcie Allahowi, nie dawajcie mu równego, bądźcie dobroczynni dla waszych rodziców, sierót ubogich i tych, którzy są z wami w pokrewieństwie, towarzyszom broni, sąsiadom i niewolnikom.

Z ANEGDOT ARABSKICH

ŁAGODNOŚĆ WOBEC PODDANYCH.

Namiestnik pewien odwiedził razu jednego kalifa Omara Ibn Hattaba, oby Allah był zeń zadowolony. Patrzy namiestnik i widzi, że kalif leży wyłożony jaki długi na grzbiecie, a zaś dzieci jego bawią się na jego brzuchu. Zdziwiło go to wielce. Wówczas rzekł doń Omar: „Jakże ty postępujesz ze swojemi dziećmi?"

Ów odrzekł: „Gdy wchodzę do domu, milkną wszelkie gwary i rozmowy".

Na to kalif: „Zwalniam cię z urzędu. Skoro nie umiesz łagodnie się obchodzić z dziećmi swojemi, jakże potrafisz obchodzić się łagodnie z ludem proroka naszego Mohameda, oby Allah pobłogosławił go i pokój zesłał na niego".

POBOŻNOŚĆ.

Abdallah ibn Marzuk należał do grona współbiesiadników Mahdiego. Pewnego razu upił się i zaniedbał przepisanej pory modlitwy. Wówczas służebna jego przyniosła rozżarzony węgiel i położyła mu na nogę. Abdallah obudził się przerażony, wyjąc z bólu, a wówczas służebna rzekła: „Jeśli tak jesteś niewytrzymały na ogień świata doczesnego, jakże wytrzymasz piekielny ogień w życiu przyszłem.

O DOSTOJEŃSTWIE WŁADZY.

Opowiadają, że do kalifa Omara ibn Abd-al-Aziza przybył razu pewnego nocą jakiś gość. Omar pisał właśnie przy blasku lampy, która już dogasała. Wówczas rzekł gość: „Pozwól że doprowadzę lampę do porządku". Na to Omar: „Człowiek szlachetny nigdy nie wysługuje się gościem".

„W takim razie obudzę służącego".

„Alеż on dopieroco zasnął". Rzekłszy to, emir wziął butelkę z oliwą i napełnił lampę.

Wówczas rzekł gość: „Sam się fatygujesz, o emirze wiernych!"*)

A na to władca: „Kiedym poszedł po oliwę, byłem Omarem i gdym wrócił, też byłem Omarem. Ani odrobiny przez to nie straciłem".

*) Stały tytuł kalifów.

HOJNOŚĆ WŁADCY CZYLI POKAŻ PSU PALEC...

Opowiadają, że poeta Abu Dulama przybył pewnego dnia do kalifa as- Saffaha. Rzekł doń kalif: „Poproś mnie o co tylko zechcesz".

Na to Abu Dulama: „Chciałbym mieć psa do łowów". „Dajcie mu psa" — rozkazał kalif. Wówczas rzekł poeta: „I chciałbym mieć konia wierzchowego, na którym mógłbym upolować zwierzynę". Kalif rozkazał, by mu dano konia. „I pazia, któryby mi psa prowadził na łowach". Dajcie mu i pazia" — odezwał się władca.

„I niewolnicę, którаby wypatroszyła zdziczyznę i przygotowała potrawy".

„Dajcie mu i niewolnicę" rozkazał kalif.

„Zarówno paź jak i niewolnica, o panie i władco wiernych" — rzekł Abu Dulama — „muszą mieć koniecznie mieszkanie, aby w niem zamieszkać".

„Dajcie mu i mieszkanie, któreby ich pomieściło".

„Jeżeli zaś — rzekł Abu Dulama — nie będą mieli do tego jakiejś posiadłości ziemskiej, to z czegóż będą żyli?"

„Wskażę ci" — rzekł kalif — „dziesięć włók ziemi urodzajnej i dziesięć nieużytków".

„A cóż to są te nieużytki, o władco wiernych?"

„Takie pola, na których żadna roślina nie rośnie".

A na to Abu Dulama: „A ja wskażę ci, o panie wiernych, sto nieużytków na pustyni zamieszkałej przez plemię Banu Asad".

Kalif roześmiał się i rzekł do swego dworu: „Dajcie mu dwadzieścia włók samych tylko urodzajnych pól"...

NIESAMOWITA PRZYGODA ZŁODZIEJA.

Beduin jakiś ukradł sakiewkę z pieniędzmi, poczem wszedł do meczetu pomodlić się. Na imię mu było Musa. Nagle usłyszał, że imam (duchowny) zarecytował w trakcie odmawiania modlitwy „A cóż to jest to, co masz w prawicy twojej, o Musa?**)

Usłyszawszy te słowa, Beduin, który właśnie nazywał się Musa, wykrzyknął: „Zaprawdę, czarodziejem jesteś!" Co rzekłszy, rzucił czemprędzej sakiewkę i czmychnął.

**) Musa — po arabsku Mojżesz. Słowa powyższe wyjęte są z koranu i wchodzą w skład modlitwy.

To było niegdyś...

Tak wyglądał harem sułtana

Objaśniając w odsyłaczu jeden jedyny wyraz turecki, występujący u jednego z zacytowanych przez siebie tureckich dziejopisarzy, mianowicie wyraz „Chaseki-sułtan" — żona sułtana, wspominany już na innem miejscu orjentalista polski Sękowski kreśli na czterech stronach drobnutkim petitem niezmiernie plastyczny obraz haremu sułtańskiego. Czytając ten doskonały — jakbyśmy dziś powiedzieli - „reportaż" z przed przeszło stu lat (1824), wciąż należy mieć na uwadze, że całe życie haremowe należy w dzisiejszej Turcji Kemala Paszy do błogich wspomnień minionej przeszłości.

Oto co m. in. pisze Sękowski:

...Od pewnego czasu sułtanowie nie biorą żon. Harem ich składa się z niewolnic czerkieskich i georgijskich, które wybierają dla cesarza celnicy konstatynopolitańscy, kiedy ten towar przechodzi przez ich komorę. Baba Seraju (pałacu) pilnie je opatruje, aby nie miały na ciele żadnej wady lub ułomności. A skoro są kupione, mistrzynie wyuczają je zasad wiary mahometańskiej, czytać, pisać, szyć i haftować, zdolniejsze zaś — muzyki i tańców. Po skończeniu tego nowicjatu wchodzą między niewiasty haremu, które dzielą się na kilka stopni.

„KADYN".

Najwyższym stopniem obdarzone są tzw. „kadyn", czyli wyłączne oblubienice sułtana. Gdy niewolnica wyniesiona zostanie na stopień „kadyn", wielka mistrzyni wprowadza ją do pokoju sułtana w haremie i obleka w bogate futro sobolowe. Przyjąwszy tę oznakę łaski, nowa oblubienica przystępuje do ucałowania kraju szaty sułtana, który sadza ją przy sobie. Tegoż dnia obejmuje w posiadanie osobne pokoje przeznaczone na jej mieszkanie, wyznaczają jej niewolnice do usługi i między dworzanami mianowani są urzędnicy jej dworu, których ona nigdy nie widzi.

CO ROBIĄ „ODALISKI"?

Niższy stopień od „kadyn" stanowią tzw towarzyszki, „giedikli", które usługują sułtanowi, gdy się udaje do haremu. Z pomiędzy nich 12 najmłodszych i najpiękniejszych nosi tytuł pokojówek — „odałyk"*) — a każda ma osobny urząd, odpowiedni urzędnikom męskich pokojów sułtana. Do nich też należy zeszczyt posługiwania i mycia cesarza w łaźni haremowej. W tym kwiecie wybranych piękności mieszczą się szczęśliwe przedmioty niewierności sułtana ku poważnym „kadynom", ta zaś, która względami pana zostanie uczczona, dostaje tytuł „ikbal" tj. upodobanki. Jeśli się uczuje w stanie błogosławionym, wyniesiona bywa na dostojny stopień „kadyny", a pierwotny jej urząd pokojówki oddany jest najgodniejszej pośród towarzyszek.

ZA GRUBYM, WYSOKIM MUREM...

Część seraju zamieszkana przez kobiety, otoczona jest grubym i wysokim murem. Jedne tylko prowadzą doń wrota, silnie zabezpieczone. Czarne eunuchy czuwają tu w dzień i w nocy, i sam ich naczelnik nie waży się przestąpić tego progu świętego hez wyraźnego rozkazu sułtana. W pośrodku haremu wznosi się budynek przeznaczony na pokoje cesarza: pokój sypialny i sala tronowa. W pierwszym na podwyższeniu stoi łoże, odsłonięte atłasowemi firankami, bogato szytemi złotem i perłami. Sofa okryta złotogłowiem, otacza resztę ścian tego pokoju. W sali tronowej cesarz przyjmuje księżniczki krewne i „kadyny", i obchodzi wielką część uroczystości religijnych i dworskich. Za tym gmachem wznosi się drugi, złożony z 13 izb, zwany skarbcem haremu. Dalej jest przepyszna łaźnia, wysłana marmurem i wsparta kolumnami z porfiru. Obszerna sala okrągła zwana „sofa" prowadzi z jednej strony do pokojów sułtana, a z drugiej do mieszkań „kadyn", zamieszkałych naokoło owej sali. Mieszkanie każdej „kadyny" zawiera 12 pokoi. Każda kadyna ma oddzielną łaźnię dla siebie, podobnie jak wielka mistrzyni haremu. Dla reszty haremu jest łaźnia wspólna, zawsze otwarta i ogrzewana dniem i nocą.

Sułtan względami swemi obdarza kadyny kolei no, każda z nich ma wyznaczony dzień dla siebie i chyba, że ta na którą kolej przypada (newbetli) jest niezdrowa. Wtenczas ledwo pozwala sobie przestąpić ten porządek. Gdy noc przepędza w haremie, śpi zawsze w swoim pokoju, dokąd przybywa na ten dzień przypadająca „kadyna", jeśli jest zaproszona. Jeśli sułtan każe zawołać ją przed wieczerzą, podają jej jeść na osobnym stoliku, gdyż tylko same sułtanki tj. księżniczki i krewne cesarza przypuszczone są do jego stołu.

Z DROGI, SUŁTAN IDZIE!

Ilekroć sułtan przenika w głąb haremu, wdziewa zawsze obuwie srebrem podkute, którego dźwięk oznajmia zdala jego przybycie i przestrzega kobiety, aby unikały pańskiej obecności. Zetknąć się z samowładcą w przejściu znaczyłoby uchybić mu szacunku.

GDY „KADYNA" ZOSTAJE MATKĄ...

Nudna jednostajność panująca w haremie bywa niekiedy przerwana z okazji połogu, którejś z „kadyn". W trzy dni po rozwiązaniu przechodzi „kadyna" do wspaniałego pokoju, który dla niej przygotowują. Dają jej wspaniałe łoże okryte baldachimem z karmazynowego atłasu, rzęsiście nasytym mnóstwem rubinów, szmaragdów i pereł. Przebywa tu „kadyna" 6 tygodni.

Skoro „kadyna" przejdzie do tego pokoju, wielka mistrzyni haremu zaprasza zamężne sułtanki, siostry i żony wybitniejszych urzędników państwa, by jej winszowały. Zaproszone panie prócz sułtanek zbierają się u żony wielkiego wezyra, z którą udają się razem do haremu cesarskiego w pojeździe. Gdy zostają wprowadzone do pokoju kadyny, witają położnicę, całując brzeg jej kołdry i rzędem siadają na sofie. W czasie tego obrzędu dwie niewolnice trzymają rozchylone firanki u łoża, a siedząca u spodu łóżka babka i mamka mają na rękach nowonarodzone dziecię. Klęczące rzędem na kobiercu niewolnice nucą smętne piosenki.

HAREM WESELI SIĘ.

Harem i cały seraj jest wtenczas rzęsiście oświetlony. Jest to hasło powszechnych uciech i zabaw. Różnokolorowe ognie błyszczą gęsto w tej ogromnej okrągłej sali, oddzielającej mieszkanie kadyn od pokojów sułtana. Dziewczęta haremu, oddając się swobodnie wesołości, wyprawiają różne zabawne gry. Przebierają się niektóre za Turków, inne za Europejczyków i razem przedrzeźniają posłuchanie publiczne chrześcijańskiego posła, którego wielki wezyr wzywa do siebie dla wypowiedzenia wojny jego dworowi. Aresztują go potem i prowadzą do zamku wśród naigrawań i pośmiewisk. Udają też urzędników policji, karzących kijami w pięty pojmanych winowajców. Sam nawet cesarz nie bywa oszczędzony w tej chwili swawolnej wesołości.

1000 I — JEDEN.

Harem sułtana, to jest kobiety doń należące i rzezańce tak biali jakoteż czarni, tworzą razem ludność domową, wynoszącą przeszło tysiąc osób, z pośród której tylko jeden sułtan jest mężczyzną. Cesarz turecki sześć miesięcy zimowych przepędza w wielkim seraju, na lato zaś wyjeżdża z całym domem na jedno z przedmieść Stambułu, zwane Beszik- Taszy, gdzie mieszka nad samym brzegiem morza obok rozkosznych ogrodów. Wtenczas przewożą z nim razem kobiety jego haremu. Dwie długie zasłony z karmazynowego atłasu rozciągnięte są od zewnętrznego muru seraju aż do samej przystani, a w pośrodku przechodzą niewidzialne panie do przygotowanych na brzegu łodzi. Każą wtenczas oddalić się wszystkim okrętom stojącym na kotwicy na tej części cieśniny, z bojaźni, aby świętokradzkie oko śmiertelnych na pańskie nie spojrzało żony.

Zwyczajnem zatrudnieniem „kadyn" jest bezczynność, siedzenie i — fajka. Dalszych zaś kobiet pałacowych — posługa próżnującym paniom i wyszywanie. Zwyczajną zabawą jest łaźnia i przechadzki po ogrodach.

CZY DAMY HAREMOWE CZUŁY SIĘ NIESZCZĘŚLIWE?

Kobiety europejskie mylnie rozumują, jakoby niewiasty tureckie były nieszczęśliwe. Kobiety tureckie czują zupełnie inny rodzaj szczęśliwości, aniżeli nasze. Tak dalece, że równie byłyby nieszczęśliwe, posiadając szczęście Europejek jak kobiety europejskie, gdyby znalazły się w położeniu Turczynek.

Kobieta turecka — kończy swoje uwagi Sękowski — wychowana w pięknym przesądzie najsurowszej wstydliwości wolałaby umrzeć raczej, niż twarz pokazać obcemu mężczyźnie. Turczynka nie ma nawet wyobrażenia o tem górnem szczęściu ukazania się najpiękniejszą na balu, zaćmienia wszystkich świetnością pojazdu, przyprowadzenia przyjaciółek do rozpaczy wytwornością swego ubioru, a w końcu oglądania oprócz męża licznych wielbicieli i dwa razy tyle zazdrosnych zazdrośnic. Kobiety wschodnie opierają przeważnie swe szczęście na miłem próżnowaniu, na wzbudzeniu zawiści w innych haremach, wielkiem mnóstwem swych szalów, klejnotów i niewolnic, na czułych staraniach około dzieci i na podobaniu się jednemu tylko mężczyźnie z którym wstąpiły w małżeńskie związki. (—)

*) Stąd się bierze wyraz „odaliska". - Uw. Red.

OD REDAKCJI

Wschód — zarówno w sensie duchowym, jak i geograficznym — jest pojęciem tak rozległem, że opracowując niniejszy „wschodni" nasz dodatek, musieliśmy z konieczności zacieśnić pojęcie to narazie do Wschodu muzułmańskiego. Natomiast najbliższy numer „Wiedzy i Rozrywki" poświęcony będzie w całości odrodzonej Palestynie. W dalszym programie mamy numery specjalne, poświęcone Indjom, Japonii i Chinom.

SAADI

Z „Ogrodu Róż"

(Przekład Otwinowskiego.)

Jeszcze mi była nędza nie dokuczyła, a co to cierpieć — jeszczem nie wiedział. Aż ci jednego dnia bosym został, a papuci za co kupić nie miałem. W takim niedostatku swym wszedłem do meczetu. Tam obaczyłem człowieka bez nóg. Przypatrując się mu i podziwiając wszechmocność bożą, gorącom Bogu się modlił, zaczem widząc owego bez nóg, już moja bosota najmniej przykra mi nie była.

Syty człek najprzedniejszą potrawą się brzydzi,
I pieczony mu kapłon niesmaczny się widzi.
Ale łacny*) żołądek i głodem zmożony
Przyjmie pieczoną rzepę za kapłon pieczony.

*) Łacny — łaknący, głodny.

* * *

Pytano się Lokmana proroka:
— Skądeś się nauczył rozumu?
Odpowiedział:
Od niewstydliwych i nieobyczajnych. Gdyż cokolwiek mi się u nich nie podobało, tego się sam zawsze strzegę.

* * *

Powiadają, że król Nusirewan, będąc na łowach, kazał sobie ptaka jednego upiec. Do czego gdy soli potrzeba było, jeden ze służebników biegł do wsi przyległej, aby soli przynieść. Król zobaczywszy to, posłał za nim, aby soli za pieniądze kupił, a darmo nie brał — aby to w zwyczaj nie weszło i wieś aby nic opustoszała przez to. Panowie to usłyszawszy rzekli:
— Dla trochę soli co za szkodę wieś poniesie?
Król odpowiedział:
— Grunt niesprawiedliwości naprzód potrochę na świecie zakładano. Za następowaniem coraz to innego pana z czasem jej więcej przybywało, aż do takiej wielkiej przyszło niesprawiedliwości, jak teraz jest.

Zje-li król jedno jabłko z poddanego sadu,
Słudzy drzewo wywrócą z pańskiego przykładu.
Jeśli król pięć jaj gwałtem komu wziąć pozwoli,
Słudzy tysiąc kokoszy wydrą poniewoli.

Najbliższy numer „Wiedzy i Rozrywki" — palestyński

REDAGOWAŁ: DR. D. LAZER.

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Tajemnica insuliny

Dawno już wiedzieli lekarze, że jedna z najprzykrzejszych chorób — cukrzyca, uważana do niedawna za nieuleczalną, ma swe źródło w wadliwem funkcjonowaniu trzustki, jednego z gruczołów trawiennych, wchodzącego w skład organizmu wszystkich kręgowców. Zadaniem trzustki jest wydzielanie pewnej substancji płynnej t. zw. soku trzustkowego, który dostaje się do jelit i tam przyczynia się do trawienia pokarmów. Innym produktem trzustki, mającym jednak o wiele donioślejsze znaczenie dla organizmu, jest

hormon

którego obecność we krwi jest warunkiem utrzymywania jej zawartości cukru na normalnym poziomie. Producentem tego hormonu są wrosłe w tkankę trzustki gruczołki, zwane wysepkami Langerhansa.

Po długich, mozolnych doświadczeniach udało się biologom w Toronto otrzymać ów hormon wprost z trzustki bez współudziału organizmu, drogą chemiczną. Nazwano go, według jego pochodzenia z tkanki wysepkowej (insularnej)

insuliną

i zaczęto przeprowadzać próby stosowania go w wypadkach cukrzycy. Próby dały wynik nadspodziewany. Okazało się, że przy jego pomocy można nie tylko zmniejszyć zawartość cukru we krwi chorych, ale że pozatem usuwa on niemal zupełnie wszystkie objawy wtórne, towarzyszące chorobie, jak świąd skóry, pragnienie i anormalne uczucie głodu. Pozatem zastrzyk insuliny umożliwia poddawanie chorych operacjom, na co dotychczas nie można się było ważyć ze względu na bardzo trudne gojenie się ran pacjentów. W końcu w odpowiedniej chwili zrobiony zastrzyk tego hormonu uratował już nieraz życie choremu, a zastrzyki systematyczne pozwalają mu na normalniejsze odżywianie się, bez przestrzegania surowej djety, która w wielu wypadkach skazywała chorego na ciężką mękę. Słowem: insulina stała się prawdziwem dobrodziejstwem dla djabetyków.

Ale... jako że nic nie jest bez ale, ma i insulina swoje ciemne strony. Przedewszystkiem

nie jest ona środkiem leczniczym

t. zn. nie zapobiega nieprawidłowej przemianie materji, lecz tylko przejściowo usuwa objawy zaburzenia. Wynika stąd, że musi być stale wprowadzana do organizmu i to nieraz w dawkach wzrastających. Przytem jest środkiem bardzo kosztownym, gdyż dotychczas nie udało się otrzymać jej drogą syntetyczną, lecz surowcem dla niej zawsze jeszcze są trzustki zwierząt rzeźnych, dające minimalne ilości tego środka. Cena insuliny ma znaczenie tem donioślejsze, że cukrzyca stała się dziś chorobą bardzo rozpowszechnioną, która szerzy się wśród najróżnorodniejszych warstw ludności.

Usiłowania zatem uczonych szły bądź w kierunku otrzymania insuliny wprost z jej składników chemicznych (syntetycznie), bądź też wynalezienia jakiegoś środka zastępczego, o podobnem działaniu, a mniej kosztownego. Istotnie też wynaleziono kilka substancyj podobnych do insuliny w niektórych grzybach, w rzepie i chrzanie. Stwierdzono też, że n. p. owies i fasola zawierają dość znaczny procent prawdziwej insuliny, a pewnemu uczonemu japońskiemu udało się z jaj kurzych wydobyć substancję, której działanie przewyższa podobno działanie insuliny.

Odkąd powiodło się przeprowadzić reakcję insuliny na krew nie w żywym organiźmie, lecz

w probówce,

uczeni mogli kontrolować dokładnie jej siłę działania i starali się spotęgować jej skuteczność. Udaje się to częściowo, przez dodanie do niej pewnych środków chemicznych. Jednym z ostatnich wynalazków w tej dziedzinie poszczycić się mogą uczeni wiedeńscy, dr. E. Glaser i dr. G. Halpern, którzy stwierdzili, że sok wyciśnięty z drożdży, a następnie gotowany przez osiem godzin i dodany do insuliny w znacznym stopniu wzmacnia jej siłę. Proces ten nazwano

aktywizacją insuliny

i przekonano się niebawem, że hormon ten wogóle potrzebuje t. zw. aktywatora, jeżeli ma działać skutecznie — i to bez względu na to, czy jest on wytworzony w organiźmie żywym, czy też sztucznie, w laboratorjum. W pierwszym wypadku rolę aktywatora odgrywają hormony, wydzielane przez niektóre inne gruczoły; w drugim wypadku aktywator wytwarza się również sztucznie, jest nim mianowicie wspomniany wyżej sok, wyciśnięty z drożdży.

Badania i doświadczenia trwają dalej i przynoszą coraz to nowe zdobycze. Uczeni coraz bliżej są ujawnienia tajemnicy insuliny, zazdrośnie strzeżonej przez organizm, a z chwilą jej wyjaśnienia może kiedyś cukrzyca wogóle zniknie z powierzchni świata i pozostanie tylko w pamięci ludzkości jako jedno, wielkie, przykre wspomnienie.

Kronika wiadomości lekarskich

BLIŹNIĘTA.

Towarzystwo dla biologji i medycyny doświadczalnej w Nowym Yorku przeprowadziło badania w kierunku stwierdzenia, czy rodzenie bliźniaków jest związane z skłonnością dziedziczną, czy też nie. W 355 wypadkach urodzenia bliźniąt można było w 4.5 procentach wykazać dziedziczność ze strony matek a 4.2 procent można było śmiało zapisać na konto mężów, którzy wywodzili się z rodzin, u których już przedtem zdarzały się urodziny bliźniaków, u których w historji przodków nie można było wykazać analogicznych faktów, przypisać już trzeba osobistej skłonności matek.

PIELĘGNACJA RĄK W ZIMIE.

Nie tylko nogi, także i ręce, a zwłaszcza dłonie, narażone są w zimie na szwank tem bardziej, jeśli się zważy, że nie zawsze i nie przy każdem zajęciu można myśleć o noszeniu ciepłych rękawiczek. — Stąd to bierze najczęściej początek owo zaczerwienienie i owa szorstkość rąk, która przechodzi niekiedy w pękanie skóry, powodujące późniejsze dolegliwości i bóle. Dlatego też w zimie konieczna jest troskliwa i dokładna pielęgnacja skóry rąk. Przedewszystkiem więc nie należy nigdy z świeżo umytemi rękoma wychodzić z domu, bo choćby się je nie wiedzieć jak starannie otarło, zawsze pozostanie na nich nieco wilgoci, a nagła zmiana temperatury szkodzi zawsze skórze wilgotnej. Następnie: po powrocie z zimna do domu nie należy rąk nigdy bezpośrednio i tuż przy rozpalonym piecu forsownie rozgrzewać. Ogrzewanie powinno być łagodne i stopniowe. Wreszcie: kto ma ręce delikatne, wrażliwe, ten powinien nosić rękawiczki obszerne, wełniane i co wieczór myć ręce w ciepłej wodzie z boraksem, a po umyciu natrzeć je — w wilgotnym jeszcze stanie — gliceryną, zmieszaną w równych ilościach z alkoholem i świeżym sokiem z cytryny.

SZTUCZNE SERCE.

Amerykański biolog, profesor dr. Gibbs, zademonstrował w Budapeszcie w obecności wielu lekarzy próbę wyjęcia zwierzęciu serca i zastąpienia tegoż sztucznym systemem rurek, poprzez które przepływał ciepły roztwór soli kuchennej, przyczem siła popędowa serca zastąpiona była przez balon gumowy. Po kwadransie udało się krążenie krwi tak dalece ożywić, że zwierzę zdradzało początek wyraźne objawy życia i utrzymało się w ten sposób i w tym stanie przez dalszych sześć godzin.

Podobne próby przedsiębrane były w ostatnich latach przez wielu badaczy, przyczem zwłaszcza autorowie rosyjscy donosili o świetnych rezultatach prób zastąpienia serca prawdziwego sztucznem. Wszystkie te eksperymenty, aczkolwiek interesujące, mają jednak dla medycyny znaczenie tylko czysto teoretyczne.

Odpowiedzi redakcji

ZWOLENNIK DZIENNIKA: 1) Naturalnie, że może. — 2) i 3) Sposobów jest wiele, jednakowoż w piśmie publicznem dyskusja szczegółowa na ten temat jest niemożliwa. Odpowiedzi wyczerpującej udzieli każdy ginekolog lub uruchomiona świeżo poradnia dla świadomego macierzyństwa. Zabieg wspomniany w liście, nie daje stuprocentowej pewności.

STROSKANA MĘŻATKA X.: Najprawdopodobniej przyczyną jest katar pęcherza moczowego, jednakowoż bez dokładnego zbadania, a zwłaszcza bez zbadania ginekologicznego, trudno sobie wyrobić zdanie. Dalsze postępowanie zależy wyłącznie od wyników tego badania.

CZYTELNICZKA Z UL. STAROWIŚLNEJ: 1) Na noc wystarczy obmycie twarzy najpierw ciepłą wodą, a potem zaraz spłukanie zimną. Pudrowanie w takim wypadku nie jest konieczne. — 2) Najlepiej usunąć je elektrolitycznie względnie przy pomocy diatermji. Umiejętnie wykonany zabieg ten nie może absolutnie pociągnąć za sobą żadnych szkodliwych następstw. — 3) Odpowiednio dobrane ćwiczenia gimnastyczne, masaż, obcisły napierśnik.

ZGÓRY WDZIĘCZNY: 1) Oczywiście, że przypuszczenie Pańskie jest trafne. Uregulowanie życia płciowego usunąć musi te przykre dolegliwości, jednakowoż jest to zawsze związane z poważnemi niebezpieczeństwami (choroby weneryczne). — 2) Nic jest to żadną chorobą nerwową. Zwyczajne następstwo abstynencji seksualnej.

MALGRADA ESPERO: 1) Nadmiernie często uprawiany, prowadzić może do wyczerpania fizycznego i nerwowego; nadto u kobiet może się stać w przyszłości przyczyną t. zw. oziębłości małżeńskiej. — 2) Nie; do żadnego zniekształcenia nie przychodzi. — 3) Tak — o ile nie trwa zbyt długo. — 4) Nie — 5) Odpowiedź zawarta już jest w pytaniu trzeciem, aczkolwiek zważyć należy, że lekarstwo jest w tym wypadku niebezpieczniejsze może od dolegliwości, od której chciałaby się Pani uwolnić.

E. S. STAŁY ABONENT Z DOBCZYC: Jest to, o ile z opisu wnioskować można, t. zw. „łysinka plackowata“. Najlepsze wyniki daje intensywne naświetlanie lampą kwarcową; nadto codzień jodynowanie i odpowiednia maść, przepisana przez lekarza.

OPIEKA: 1) Przypuszczenia Pańskie wydają się nam trafne. Sądzimy, że przy troskliwej opiece, a przedewszystkiem dotrzymywaniu dziecku towarzystwa stan ten szybko minie bez żadnego specjalnego leczenia. — 2) Hydropatję nazywamy wodolecznictwo. Jednakowoż bliższych szczegółów i przepisów udzielić Panu może tylko lekarz po dokładnem zbadaniu.

ZANIEKOJONA: 1) Istnieje obecnie specjalna metoda rozpoznawania ciąży z moczu kobiet ciężarnych, jednakowoż nie każdy lekarz może badanie to przeprowadzić. Trzeba przesłać mocz do pracowni, jakich w Krakowie jest kilka. — 2) Co do

drugiej kwestji — to badanie moczu absolutnie nie może na to dać odpowiedzi. Osobiste poddanie się zbadaniu przez lekarza specjalistę jest nieuniknione.

30-TO LETNI: Trudno w tych sprawach na odległość, nie widząc pacjenta, radzić. Sądzimy jednak, że częste gorące, krótkotrwałe nasiadówki mogłyby Panu przynieść ulgę.

GRUBE NOGI: Częste kąpiele nóg w słonej wodzie. Pozatem noszenie stałe obcisłych, gumowych pończoch sprowadzi po kilku miesiącach pożądaną zmianę.

SAPIENS: Przyczyny cierpienia nikt przy dzisiejszym stanie wiedzy usunąć nie potrafi, bo musiałby Panu zmienić skórę na głowie, czego, jak Panu wiadomo, medycyna uskutecznić nie umie. Radzimy nacieranie skóry głowy codziennie spirytusem salicylowym z dodatkiem pół procent mentolu. Pozatem naświetlanie lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Z ruchu światowego „Makkabi"

Zapowiedź przyjazdu lorda Melchetta do Polski wywołała zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa żydowskiego. Lord Melchett, który piastuje obecnie godność honorowego prezydenta Związku Makkabi, przyjeżdża do Polski, zbliska zapoznać się z ruchem Makkabi w okręgu polskim.

Lordowi Melchettowi towarzyszy prezes W. Zw. Makkabi dr. Herman Lelewer. W związku z przybyciem dostojnych gości, które będzie miało miejsce w drugiej połowie grudnia, Centr. Komitet Związku Makkabi w Polsce, odbył specjalne zebranie, na którem ustalono dokładny program przyjęcia.

Centrala Funduszu Narodowego w Jerozolimie, nadesłała Centr. Kom. Makkabi w Polsce dyplom na 10 dumanów ziemi w Palestynie, za zdobycie I-go miejsca na 1-szej Makkabjadzie. Nagrodę powyższą ufundowała palestyńska Makkabi.

Ostatnio obradował we Wrocławiu T. U. S. A. (Wydział Sportowy Wszechśw.. Zw. Makkabi) z udziałem przedstawicieli Czech, Niemiec, Rumunji i Polski. Z ramienia Polski w obradach brał udział prezes Z. Rusecki. Na porządku dziennym zjazdu znajdowały się sprawy: Igrzysk Zimowych w Zakopanem, Zlotu Makkabi w Czerniowcach i program II-giej Makkabjady w 1935 roku w Palestynie. W wyniku przeprowadzonych obrad uchwalono opracować:

a) dokładny program sportowy Makkabjady w 1935 roku w Palestynie.

b) urządzić na wiosnę 1935 r. instruktorski kurs przodowników sportowych w Palestynie dla członków Makkabi całego świata. Kursem tym kierować będzie p. Aluf (Palestyna) Inż. Pacowski (Czechosłowacja) i in.,

c) zwołać posiedzenie T. U. S. A. (Wydział Sportowy Zw. Makkabi) podczas Igrzysk Zimowych w Zakopanem.

Między innemi delegacja niemiecka zawiadomiła T. U. S. A., iż w przyszłym tygodniu odbędzie się Zjazd Okręgu Śląska Niemieckiego w sprawie udziału w Igrzyskach Zimowych.

Konsul polski w Berlinie przyrzekł udzielić bezpłatnych wiz, oraz wszelkich ułatwień przy wyjeździe zawodników do Zakopanego.

Sonja Henie pragnie tańczyć

Najlepsza łyżwiarka świata Sonja Henie oświadczyła w udzielonym ostatnio wywiadzie prasowym, że po przyszłorocznych mistrzostwach świata w styczniu porzuci na zawsze sztuczną jazdę na lodzie.

Sonja mówi: „Jeżeli w styczniu wygram, będę siedmiokrotną mistrzynią świata i to mi już wystarczy. Mam już tego dość, lato i zima, rok po roku być w pełni formy. Są jeszcze po za mistrzowstwami świata inne przyjemności, jak np. wieczory, kiedy mogę pójść do teatru lub kina — czego mi dotychczas nie było wolno. Byłam niewolnicą ustawicznego treningu.

Marzeniem mojem jest zostać tancerką na lodzie. Myślę, iż nie można lepiej interpretować ruchu i rytmu, jak na doskonale elastycznym lodzie, przy pomocy nóg i łyżew. Chcę teraz i zawsze tylko tańczyć i tańczyć."

Sonja ma odtworzyć na lodzie w przyszłym miesiącu taniec „Umierającego łabędzia" Anny Pawłowej.

Uwaga — narciarze i turyści!

PRZESTRZENIE, NA KTÓRYCH OBOWIĄZUJĄ KOLEJOWE ZNIŻKI TURYSTYCZNE.

W związku z rozpoczynającym się niebawem sezonem turystycznym, podajemy poniżej trzy zasadnicze rodzaje ulg indywidualnych przy przejazdach koleją tudzież przestrzeni, na których obowiązują:

1) Członkowie Polskiego Związku Narciarskiego, przy przejazdach z nartami w celach sportowych, w wagonach kl. I, II i III pociągów osobowych i pospiesznych korzystają na podstawie swych legitymacyj członkowskich (P. Z. N. z nalepką ważną na dany sezon) z 33 i jedna trzecia proc. zniżki od cen normalnych.

Ulgę powyższą stosuje się w czasie od 1-go grud nia do dnia 3 kwietnia tylko przy przejazdach pomiędzy stacjami t. z. wyjazdowemi i stacjami docelowemi.

Stacje wyjazdowe są m. i. następujące:
Borysław, Chorzów, Chrzanów, Chyrów, Drohobycz, Iwonic, Jasło, Kałusz, Katowice, Kołomyja, Kraków, Królewska Huta, Krynica, Limanowa, Lublin, Lwów, Nowy Sącz, Nowy Targ, Poznań, Przemyśl, Sambor, Sanok, Sianki, Skawina, Skole, Sosnowiec, Stanisławów, Stary Sambor, Stary Sącz, Stryj, Tarnów, Truskawiec, Zdrój, Warszawa, Wilno, Wisła, Zakopane.

Stacje docelowe są następujące:
Andrychów, Biała, Lipnik, Bielsko, Bobowa, Borysła, Broszniów, Bystra, Chyrów, Cieszyn, Czarny Dunajec, Delatyn, Dora, Grodziec na Śląsku, Grybów, Hucisko, Iwonicz, Jamna, Jaremcze, Jaworzy Jasienica, Jeleśnia, Jordanów, Kalwarja Zebrzydowska, Kęty, Komańcza, Kozy, Kraków, Krzeszowice, Krynica, Lachowice koło Żywca, Limanowa, Lwów, Ławoczne, Łodygowice, Łojowa, Łupków, Maków, Mikuliczyn, Mikuszowice, Milówka, Muchara, Muszyna, Nadwórna, Nałęczów, Nowy Sącz, Nowy Targ, Osielec, Piwniczna, Podleśniów, Polana, Poronin, Przemyśl, Ptaszkowa, Puławy, Rabka, Radziechowy, Wieprz, Raycza, Rytro, Sianki, Skole, Sławsko, Słoboda Rungurska, Skawce, Sokoliki Górskie, Sól, Stary Sącz, Stróże, Sucha, Synowódzko Wyżne, Tatarów, Tuchla, Truskawiec, Zdrój, Ustroń, Ustrzyki, Wapienica, Węgierska Górka, Wilkowice, Wilno, Wisła, Worochta, Woronienka, Zakopane, Zwardoń, Żegiestów, Zdrój i Żywiec.

Ulgi przy przejazdach między powyższemi stacjami z jednej i z drugiej strony otrzymuje się, o ile odległość przejazdu w danej relacji wynosi conajmniej 30 km.

2) Członkowie Polskiego Związku Narciarskiego na podstawie swych legitymacyj członkowskich (P. Z. N. z nalepką ważną na dany sezon) — mogą korzystać ze specjalnych biletów narciarskich na odległość 1000 km., ważnych od 1 grudnia do 30 kwietnia, przy przejazdach z nartami w celach sportowych. Bilet składa się z 25 kuponów i uprawnia do przejazdów pojedynczych, pociągami osobowemi, na łączną odległość 1000 km., za opłatą ryczałtową wynoszącą w klasie III — 30 zł., w kl. II — 45 zł.

Posiadacz takiego biletu korzysta z niego w kilku względnie w kilkunastu pojedynczych przejazdach w relacjach wyżej podanych na szlakach narciarskich, pomiędzy stacjami wyjazdowemi z jednej, a docelowemi z drugiej strony. W razie przejścia do pociągu pospiesznego lub do klasy wyższej, podróżny dopłaca różnicę przy zastosowaniu zniżki 33 i jedna trzecia proc.

3) Członkowie Związku Polskich Towarzystw Turystycznych jakoteż członkowie Polskiego Związku Narciarskiego (ci ostatni niezależnie od zniżek wyżej opisanych), podróżujący w celach turystycznych, mogą korzystać w ciągu całego roku — na podstawie legitymacji każdego ze związków, z nalepką ważności na dany sezon — z 33 i jednej trzeciej zniżki kolejowej.

Zwycięstwo żydowskiej drużyny bokserskiej

Wczorajsze zawody zakończyły się sukcesem drużyny żydowskiej. Wprawdzie punkty w wagach papierowej i muszej przypadły gościom na skutek nadwagi zawodników Wawelu, jednak niesłuszne rozstrzygnięcia sędziów w spotkaniach w wadze półśredniej i średniej dały gospodarzom rekompensatę. Wynik spotkania powinien nagół opiewać 8:8.

Debjut bokserskiej drużyny Hasmonei w Krakowie udał się. Lwowiacy posiadają w swem gronie trzech doskonałych bokserów: Sziraka, Korsowera oraz Grosa; rówież Straus w wadze średniej zadowolił w zupełności. Słabo walczyli rezerwowi zawodnicy Mesner i Purez.

Drużyna Wawelu, która do powyższych zawodów wystąpiła w kompletnym składzie, przedstawiała drużynę wyrównaną i bardzo ambitną.

Zainteresowanie zawodami było olbrzymie. Publiczności przybyła rekordowa ilość 2000!

Sędziował w ringu dobrze p. Moskal.

Po przywitaniach i wymianie upominków, rozpoczęły się walki.

W wadze papierowej, zwycięża w walce pozakonkursowej zasłużenie Juszczyk (W) Mesnera.

W wadze muszej, odnosi zwycięstwo Sworzeniowski, który ma w 2 i 3 rundzie przewagę nad Turem (H).

W wadze koguciej, Szirak (H) walczy bardzo czysto, często trafia prawym sierpem i uzyskuje jednogłośnie zwycięstwo na punkty nad Zbikiem II, którego gong ratuje w II rundzie od k. o.

Waga piórkowa. Kończy się zwycięstwem Chrostka przez techniczne k. o. na wskutek ogromnej przewagi, nad Purezem (H).

Waga lekka. Schreiber (H) rozpoczyna atakiem, jednak nawdziewa się na prosty Korzeniciego (W) i poddaje się.

W wadze pół średniej odbyło się najładniejsze spotkanie dnia, świetny Korsower (H) wypunktowuje fair walczącego Studnickiego. Walka stała na bardzo wysokim poziomie. Z niewiadomych przyczyn mimo przewagi Korsowera ogłoszono remis.

W wadze średniej. Straus (H) stoczył z Mieczysławskim (W) typową walkę remis jednak sędziowie uznali zwycięstwo Mieczysławskiego co krzywdzi Lwowianina.

W wadze półciężkiej znokautował Gross (H) już w I rundzie Nowaka (W). Gross odznaczył nadzwyczajną siłą uderzenia, Nowak, który w ubiegły czwartek wygrał z Galasem (3:9) byłym mistrzem śląska nie mógł oprzeć się żywiołowym atakom Lwowianina.

W wadze ciężkiej odbyło się poza konkursem spotkanie Wocki z Piłatem (Warta). Wocka nie wysilał się zbytnio, lekceważył przeciwnika, który dość często trafiał. Walka była nieciekawa i zakończyła się remisowo co jest wielkim sukcesem dla Piłata.

PŁYWAK ŻYDOWSKI USTANOWIŁ NOWY REKORD POLSKI.

Warszawa. 11. 12. W międzyklubowych zawodach pływackich, zawodnik żydowski Schreibman (Ż. A. S. S.) **osiągnął w biegu na sto m. stylem klasycznym czas 1 m 26.6 sek., lepszy od rekordu polskiego.**

Garbarnia—Wawel 2:0 (0:0). Zawody towarzyskie.

Reprezentacja robotnicza Krakowa—Reprezentacja Robotnicza Katowic 5:1 (1:0). Przed wyznaczeniem reprezentacji robotniczej Polski na mecz z Niemcami rozegrano w Krakowie powyższe eliminacyjne spotkanie, zakończone wysokiem zwycięstwem Krakowian.

ZWYCIĘSTWO AUSTRJAKÓW W BRUKSELI.

Wiedeń. 11. 12. PAT. Z Brukseli donoszą, że powracająca z Londynu drużyna reprezentacyjna Austrji rozegrała mecz z tutejszą znaną drużyną „Diables Rouges", wygrywając w stosunku 6:1 (3:0).

* * *

Wiedeń. 11. 12. PAT. Dzisiaj rozegrane zostały w Wiedniu spotkania przyjacielskie między Admirą a Wackerem 8:2 (4:1), Rapidem a Vienną 3:1 (1:1), Sportklubem a Nicholsonem 4:3 (2:1).

Co dzień niesie?

Wynik wyborów kahalnych w Białej

Biała. 11. 12. (M) W dzisiejszych wyborach kahalnych uczestniczyło około 80 proc. uprawnionych. Wyniki wyborów są następujące: Lista nr. 1. (asymilancko- kupiecka), zblokowana z listą nr. 3. (rękodzielnicy) razem 3 mandaty, listy nr. 2 (Mizrachi) — 117 głosów, i nr. 4. (ogólni. sjoniści) — 114 głosów, razem 3 mandaty. Lista nr. 5. (ortodoksi) bez mandatu, lista nr. 6. (Ortodoksi) 2 mandaty. W nowym zarządzie sjoniści łącznie z wirylistą rabinem Dr. Hirschfeldem rozporządzać będą względną większością (4 głosy na 9).

PROTEST SJONISTÓW PRZECIW GOSPODARCE KAHALNEJ W WARSZAWIE.

Jak donoszą z Warszawy frakcja sjonistyczna w warszawskiej gminie żydowskiej wystosowała do prezesa rady Gminy radn. Trokenheima pismo, w którem komunikuje, że 2 budżety, uchwalone dn. 8 bm. i 4 budżety przyjęte na poprzednim posiedzeniu rady dn. 3 października br. uważa za nieprawne, ponieważ na wspomnianych posiedzeniach rady pogwałcono zasady parlamentarne. Na ostatniem posiedzeniu rady nie udzielono nawet głosu przedstawicielowi frakcji sjonistycznej.

Frakcja sjonistyczna wystosowała również pismo do prezesa zarządu Gminy p. Mazura, żądając, by o ile uchwały w sprawie wymienionych budżetów nie zostaną unieważnione, i zarząd prześle je do Min. WR i OP do zatwierdzenia, dołączono do nich protest frakcji sjonistycznej.

RED. ŚCIEŻYŃSKI NIE BĘDZIE POSŁEM W PRADZE

W związku z zamierzonemi w najbliższym czasie przesunięciami na placówkach dyplomatycznych - wyznaczeniem p. Patka ambasadorem w Waszyngtonie, a p. Łukasiewicza posłem w Moskwie — ukazała się w jednem z pism pogłoska, jakoby prezes Syndykatu Dziennikarzy Warsz. i dyrektor agencji prasowej „Iskra" red. M. Ścieżyński, miał być mianowany posłem w Pradze czeskiej.

Otóż wedle otrzymanych zapewnień p. red. Ścieżyński nie zamierza porzucić swej dotychczasowej działalności na polu prasowem i pogłoska o przejściu jego na stanowisko dyplomatyczne nie odpowiada prawdzie.

DWAJ STUDENCI POLITECHNIKI SKAZANI

Ze Lwowa donoszą: Przed referentem karnym starostwa grodzkiego we Lwowie odbyła się rozprawa przeciw dwom studentom Politechniki. Odpowiadali studenci Aleksander Żurek i Jan Wilk, zamieszkali w II-gim Domu Techników, którzy wydelegowani zostali przez T-wo „Samoobrona" (Rozwój) do zbierania płatnych adresów do zamieszczenia w mającym się wydać informatorze wszystkich firm katolickich.

Wymienieni obchodzili sklepy przy ul. Sykstuskie, i odwiedzili 5 firm, w których zebrali pieniądze. Ze względu na to, że zbiórka ta nie była dozwolona i obaj nie mogli się wykazać pokwitowaniami co do przekazania pieniędzy Towarzystwu zostali oni przytrzymani przez Wydział Śledczy i sprowadzeni do starostwa grodzkiego, gdzie ukarani zostali grzywną po 1.000 zł. z zamianą na 1 miesiąc aresztu.

DWAJ POECI INTERWENJUJA W SPRAWIE ARESZTOWANEJ LITERATKI

Warszawskie władze bezpieczeństwa aresztowały znaną literatkę i tłumaczkę p. Sokoliczową. P. Sokoliczowa aresztowana została pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej. W związku z tą sprawą u prokuratora warszawskiego Sądu Okręgowego, p. Kurtowskiego, interwenjowali przedstawiciele organizacyj literackich, poeci Wierzyński i Tuwim.

LISTY GOŃCZE ZA NOTARJUSZEM Z N. SĄCZA

Policja lwowska otrzymała list gończy poszukujący notarjusza dra Bolesława Bielińskiego z Nowego Sącza, który zbiegł w niewiadomym kierunku przed aresztowaniem. Dr. Bieliński dopuścił się sprzeniewierzenia powierzonych jego pieczy depozytów, oraz całego szeregu oszukańczych czynności, czy to z powodu nieintabulowania kontraktów czy też nieuiszczenia przypadających opłat skarbowych, wskutek czego poszkodowani nie uzyskali wpisu własności do ksiąg gruntowych i skazani zostali przez urząd skarbowy na ponoszenie opłat w wielokrotnej wysokości.

NIEUDANY ZAMACH NA KS. CZARTORYSKIEGO

Urząd Śledczy we Lwowie otrzymał wiadomość z Przeworska o zamachu na ks. Adama Czartoryskiego. Zamachu dokonano na terenie gminy Tryńcze, między Przeworskiem a Pełkinią, dokąd ks. Czartoryski jechał autem. W pewnym momencie jakiś osobnik wskoczył na tył auta i oświetliwszy latarką wnętrze auta, strzelił z rewolweru przez szybę. W tej samej chwili auto doznało wstrząsu, ponieważ koło natrafiło na kamień. Wskutek tego kula przeszła nad głową ks. Czartoryskiego i zbiwszy drugą szybę obok szofera — wyleciała na dwór.

W Jarosławiu ks. Czartoryski powiadomił o wypadku policję, która wdrożyła dochodzenia.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA RODZINNA W ŁODZI

W Łodzi, przy ul. Podmiejskiej 1 rozegrała się krwawa tragedja rodzinna. Mianowicie Daniel Wołoszyn, z zawodu szofer, wystrzałem z rewolweru, położył trupem swoją 21-letnią córkę, nauczycielkę. Zabójca popełnił następnie samobójstwo. Przyczyną mają być nieśnaski rodzinne.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI W JAŚLE

Na podwórzu więzienia sądu okręgowego w Jaśle wykonany został wyrok śmierci przez powieszenie na Józefie Śliwie, który przed 2 laty we Wójtowej w bestjalski sposób zamordował w celach rabunkowych staruszkę. Współwinny Rurka został przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej ułaskawiony. Kara śmierci zamieniona mu została na 10-letnie więzienie.

— **ZŁODZIEJSKA PIĄTKA.** Policja krakowska aresztowała Golińską Weronikę (lat 25), prostytutkę, zam. w Nowej Olszy, Żak Marję, (lat 38), robotnicę, zam. Wjazd 4, Olech Zofję (lat 26) modelarkę, zam. Al. 29 Listopada 23, Pytlowaną Emilję (lat 27), introligatorkę, zam. Kątowa 9 i Olechowa Szczepana (lat 28) placharza, zam. Aleja 29 Listopada 23, za współudział w kradzieży 20 tys. zł. na szkodę Michała Fedowicza zam. Dolnych Młynów 6, dokonaną w dniu 18 września br.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego

Warszawa. 11. 12. (Sin.) Późnym wieczorem zakończyły się obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Prezes Witos w referacie politycznym domagał się zaostrzenia opozycji w kraju i na terenie parlamentu. W sprawie opuszczenia sejmu p. Witos stwierdził, że kroku takiego nie możnaby podjąć bez porozumienia z innemi stronnictwami opozycyjnemi. Również chwila obecna nie jest po temu odpowiednia. W myśl wywodów powyższych uchwalono też rezolucje, wśród których niema mowy o wywłaszczeniu bez odszkodowania i innych niedawnych radykalnych przepowiedniach.

Wiedeń. 11. 12. PAT. Podpisany wczoraj traktat handlowy austrjacko- węgierski zawarty został na przeciąg jednego roku z trzymiesięcznem wypowiedzeniem. O ile nie będzie wypowiedziany traktat automatycznie przedłużony zostanie na jeden rok. Obydwa rządy poczynią starania, aby ratyfikacja traktatów nastąpiła jeszcze przed Nowym Rokiem, tak, by traktat mógł wejść w życie z dniem 1 stycznia 1933 r.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 13	GRUDZIEŃ 12 PONIEDZIAŁEK 13 Kislew 5693	Zachód słońca 15 m. 22

DZIŚ REFERAT DR. IGN. SCHWARZBARTA. n. t. „Polityka Anglji na bliskim wschodzie".

Dziś o godz. 8-mej referuje Dr. Ignacy Schwarzbart w sali Z. D. A. Przemyska 3 n. t. „Polityka Anglji na bliskim wschodzie". Początek referatu o godz. 8-mej wieczór. Karty wstępu po cenie 60 gr., dla młodzieży 30 gr. — do nabycia w biurze Egzekutywy, zaś od godz. 6,30 wiecz. przy kasie.

ŚWIĘTO KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU P. A. T.

Wczoraj w południe nastąpiło uroczyste poświęcenie nowej, bardzo pięknie się prezentującej, siedziby krakowskiego oddziału P. A. T.-nej przy ul. Mikołajskiej 1. 32.

Na uroczystość przybył p. wicewojewoda Bilek w zastępstwie p. wojewody krakowskiego, w towarzystwie naczelników wydziałów pp. Małaszyńskiego i Osieckiego, prezydent miasta p. Belina Prażmowski i wiceprezydent dr. Klimecki, wiceprezesi Sądów Dr. Jendl i Dr. Czuchajowski, prezes Izby przemysłowo- handlowej p. Epstein, prezes dyrekcji poczt i telegrafów p. Gostwicki, prezes oddziału Banku Polskiego p. Zauderer, starosta powiatowy dr. Wnęk, szef sztabu O. K. V. pułk. dypl. Tomaszewski, nowy komendant P. P. na miasto Kraków nadkomisarz Reszczyński, prezes komunalnej Kasy Oszczędności p. Dorawski, przedstawiciele Pow. Kasy Oszczędności pp. dyr. Kochanowski, Mikucki i Jelonek, komendant P. P. powiatu krakowskiego nadkom. Sewiński, przedstawiciele wydawnictw dzienników krakowskich pp dyr. K. Dobija i Z. Hochwald, liczni przedstawiciele prasy krakowskiej z prezesem Syndykatu Dziennikarzy dr. Flachem na czele i szereg innych osobistości.

Z Warszawy przybył specjalnie na tę uroczystość generalny dyrektor centrali Polskiej Agencji Telegraficznej p. Roman Starzyński, który też w towarzystwie kierownika oddziału krakowskiego P. A. T. p. red. Ludwika Strojka czynił honory domu.

Po odprawieniu modłów i poświęceniu lokalu przez ks. Kruszyńskiego zabrał głos p. dyr. Starzyński, przedstawiając zebranym znaczenie i rozwój naszej urzędowej agencji telegraficznej, która pod niejednemi względami dorownywa już, a nawet przewyższa poniekąd wielkie zagraniczne agencje. Interesujących wywodów p. dyr. Starzyńskiego wysłuchano z prawdziwem zaciekawieniem. (P. dyr. Starzyński udzielił nam uprzejmie ciekawego wywiadu, który zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Uw. Red.).

Zkolei przemawiali: p. wicewojewoda **Bilek**, prezes Syndykatu Dziennikarzy **dr. Flach** i prezes Epstein, składając placówce krakowskiej P. A. T. życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. Na życzenia odpowiedział sympatyczny kierownik oddziału red. **Strojek**.

Po części oficjalnej nastąpiła część nieurzędowa, przyczem p. red. Strojek w otoczeniu funkcjonarjuszy oddziału pp. red. Maruniakówny i Turaja podejmowali gości skromną zakąską. W bardzo miłym i serdecznym nastroju spędzono kilka godzin. Toast na cześć red. Strojka z humorem i po przyjacielsku, już bez oficjalnej „pompy", wzniósł p. wicewojewoda Bilek.

ROZPORZĄDZENIE O DOZORZE NAD WYROBEM I OBIEGIEM MĄKI

Minister opieki społecznej wydał w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu rozporządzenie w sprawie zmiany rozporządzenia z 29 października 1929 o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki i wyrobów mącznych.

Rozporządzenie to ustala obowiązek wykazywania na kartkach, przyklejanych do bochenków chleba oprócz rodzaju mąki żytniej, również gatunku mąki z którego chleb został wypieczony. Zarządzenie to dotyczy chleba żytniego.

Rozporządzenie wejdzie w życie w siedem dni po ogłoszeniu.

Dziś proces Ciunkiewiczowej

Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym rozpoczyna się w krakowskim Sądzie okręgowym karnym sensacyjny proces przeciw Marji Ciunkiewiczowej, oskarżonej o zbrodnię usiłowanego oszustwa asekuracyjnego.

W przeddzień rozpoczęcia procesu nadeszła z Warszawy niespodziewana wiadomość, że adwokat tamtejszy Jarosz, który od początku zastępował Ciunkiewiczową i zapowiadał rewelacyjny przebieg rozprawy, zrzekł się nagle obrony Ciunkiewiczowej i nie przybędzie na proces do Krakowa.

Jak donosi „Il. Kur. Codz." z Warszawy, zapytany o przyczyny zrzeczenia się prowadzenia dalszej obrony Ciunkiewiczowej, adw. Jarosz uchylił się od udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, że postanowienie jego wycofania się z całej sprawy jest nieodwołalne. Tem samem wiele zapowiedzianych rewelacyjnych materjałów, które miały być zgłoszone na rozprawie przeciwko Ciunkiewiczowej nie zostanie — wedle doniesienia „I. K. C." — ujawnionych.

Pozatem donaduje się to pismo, że dwóch świadków, z których jeden występując przez kilka miesięcy w roli prywatnego detektywa zbierał materjały na zlecenia adw. Jarosza i miał, według zapowiedzi odsłonić na rozprawie pewne rewelacyjne kulisy afery, nie przybędą do Krakowa, korzystając z tego, że odległość terytorjalna od stałego ich miejsca zamieszkania zezwala im na uchylenie się od przybycia do Krakowa.

Zrzeczenie się w ostatniej chwili obrony przez adw. Jarosza jest zdaniem „I. K. C." tembardziej zastanawiające, że adw. Jarosz w ciągu kilku miesięcy starał się specjalnie ujawnić właściwą rolę sędziego śledczego Wątora w tej całej sprawie.

Obronę Ciunkiewiczowej prowadzić będzie zatem tylko adw. Dr. Woźniakowski.

Gdy trybunał jest po stronie oskarżonego...

Z pod groźby szubienicy na wolną stopę

Przemyśl. 11. 12. (Tan.) Przez dwa dni i całą noc toczyła się rozprawa przed tutejszym Sądem przysięgłych przeciwko Iwanowi Korbjakowi rolnikowi z Orchowic powiat Mościska, oskarżonemu o zbr. zabójstwa, dokonanego na mieszkańcu tejsamej wsi Leonie Marciniszynie. Jak naszym czytelnikom wiadomo jest z onegdajszej korespondencji, osk. Korbjak sądzony był już za ten czyn przed Sądem przysięgłych podczas ubiegłej kadencji. Wówczas to sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa 9-ciu głosami, za które to przestępstwo groziła oskarżonemu kara śmierci. **Trybunał jednak zasystował werdykt uważając takowy za niesłuszny i tem samem sprawa skierowaną została na obecną kadencję do powtórnego rozpatrzenia.**

Rozprawa przeciągnęła się przez dzisiejszą noc do godziny piątej nad ranem.

Sędziowie przysięgli — jak to było do przewidzenia — zaprzeczyli wszystkie postawione im pytania, a oskarżony, nad którym jeszcze miesiąc temu rozpościerało się widmo szubienicy lub dożywotniego więzienia, **opuścił dziś rano mury więzienia.**

Dzisiejszy werdykt dał dalszy niezbity prawie dowód, że we wypadkach zasystowania werdyktu przez Trybunał, następna ława się **„poprawia", ferując uchwałę po myśli poprzedniego postanowienia trybunału, uważającego zasystowany werdykt za niesłuszny.**

REZYGNACJA P. WOLNEGO

„Bank Wolnego" przy ul. św. Marka zgłosił postępowanie ugodowe.

W „Głosie Narodu" czytamy: „W ostatnich dniach rozeszły się w mieście pogłoski, że przywódca rękodzieła krakowskiego p. Jan Wolny, złożył piastowane przez siebie różne mandaty i wycofał się z życia społeczno-politycznego.

Istotnie, jak zdołaliśmy stwierdzić, p. Wolny złożył prezesurę Izby Rzemieślniczej krakowskiej, którą to godność piastował od lat trzech.

W dniu dzisiejszym zaś (tj. 10 bm.), wpłynęło do Sądu Handlowego w Krakowie podanie, wystosowane przez zarząd „Banku Spółdzielczego dla Rzemiosła, Przemysłu, Handlu i Rolnictwa z nieogr. odpow." w Krakowie, o wdrożenie postępowania ugodowego z wierzycielami tej instytucji. Podanie to wniósł zarząd na podstawie uchwały rady nadzorczej. Jak wiadomo, na czele tej instytucji stał p. Jan Wolny".

—o-o-o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36, i w Podgórzu Plac Zgody 18.

— **POSIEDZENIE RADY GMINY WYZNANIOWEJ W KRAKOWIE** odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 7 wieczorem w sali obrad Rady. Na porządku dziennym sprawa zasilenia funduszu dla bezrobotnych.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś, o 7.30 wiecz. posiedzenie Komitetu Lokalnego, Starowiślna 1, III. p.

— **POSIEDZENIE WYDZIAŁU WIZO** dziś w poniedziałek o 5,30 w.

— **D. SZERMAN NA HERBATCE WIZO.** Na jutrzejszej (wtorkowej) herbatce WIZO (g. 6. wiecz., Floriańska 28) wystąpi znany recytator i aktor D. Szerman. Wstęp dla członkiń i gości.

— **KOŁO SPORTOWE WIZO** prowadzi kursa gimnastyczne dla swoich członkiń w poniedziałki i środy od g. 4 do 5 popoł. przy ul. Brzozowej 5. Zgł. tamże lub telef. 115-78.

— **„JEHUDA".** Dziś o 7,15 w. referat tow. J. Kleinberga (c. d.).

— **„DI IDISCHE BANDE" W TEATRZE BAGATELA** daje dziś w poniedziałek o 8,30 w. jedno przedstawienie cieszącej się niezwykłem powodzeniem rewji „Tanct Idełech tanct", która w tych dniach wchodzi już z repertuaru. Bilety od 10 ra no przy kasie „Bagateli".

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w poniedziałek na popołudniowem przedstawieniu, po cenach najniższych, powtórzenie dramatu Wyspiańskiego „Wesele". Wieczorem po cenach zniżonych, opera fantastyczna Jakóba Offenbacha „Opowieści Hoffmana", w której wystąpi nasza znakomita śpiewaczka Ada Sari, oraz po raz pierwszy w Krakowie śpiewać będzie partję Demona Adam Mazanek, partję ojca Michał Martini, świetny basista opery lwowskiej i katowickiej, Hoffmanem będzie Tadeusz Szymonowicz.

— **„KROWODERSKIE ZUCHY"** arcywesoła krotochwila Stefana Turskiego, zostanie powtórzona jutro i w środę na przedstawieniach wieczornych, po cenach zniżonych.

— **WYDAWNICTWO TEATRU KRAKOWSKIEGO KU CZCI ST. WYSPIAŃSKIEGO** znajduje się w sprzedaży w kasie teatru miejskiego, u bileterów, w biurze sprzedaży ul. Mikołajska 32 m. 7 i we wszystkich księgarniach krakowskich.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, popoł. 3.30: „Wesele"; wiecz.: „Opowieści Hoffmana"

TEATR „BAGATELA"

Poniedziałek 8,30 wiecz. „Tanct Idełech tanct".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „C. K. Komenda serc" (Dolly Haas).
APOLLO: „100 metrów miłości" (Pogorzelska, Kalinówna, Dymsza, Lawiński, Tom).
ATLANTIC: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".
DOM ŻOŁNIERZA: „Miłość kozaka" (John Gilbert, Renee Adoree).
PROMIEŃ: „Nad pięknym modrym Dunajem" (Lya Mara, Harry Liedtke).
SŁOŃCE: „Żegnaj, Mascottel" (Lilian Harvey).
SZTUKA: „Bracia Karamazow" (według pow. Dostojewskiego).
UCIECHA: „Szatan zazdrości" (Garry Cooper).
WANDA: „Frankenstein" (Boris Karloff).

KUPON Nr. 7
do konkursu rozrywkowego

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana